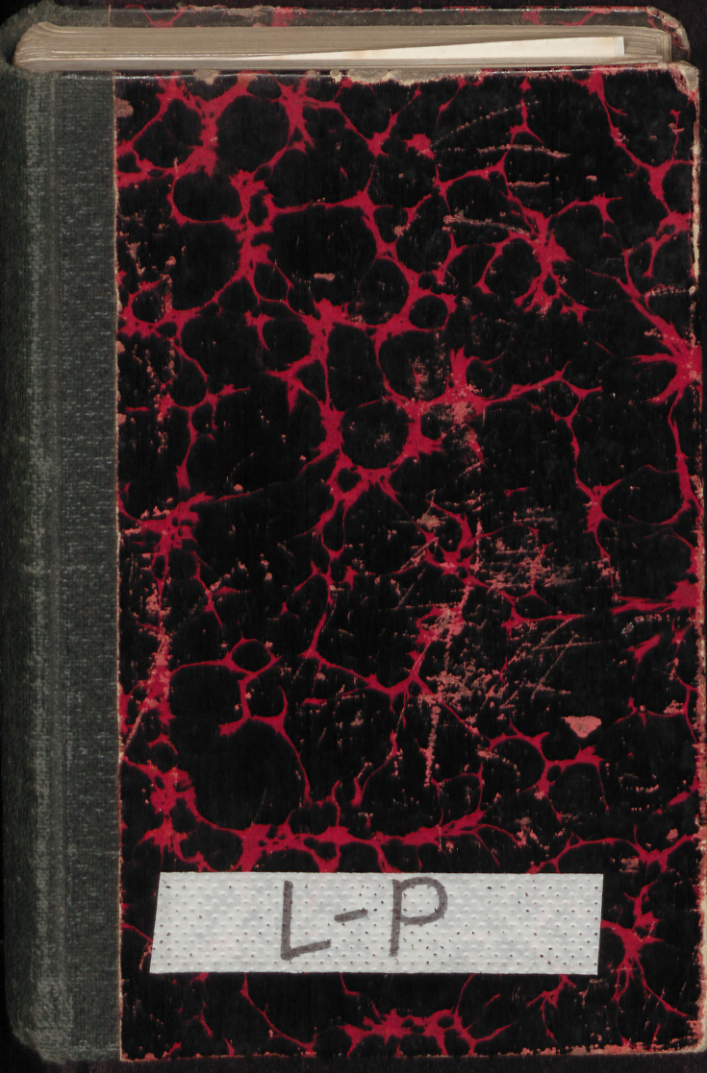




The image shows the front cover of an antique book. The cover is decorated with a traditional marbled paper pattern, featuring large, irregular, dark brown or black spots separated by a network of bright red lines. The left edge of the image shows the book's spine, which is bound in a dark, textured material, possibly leather or cloth. At the top, the edges of the book's pages are visible. Near the bottom center, there is a small, rectangular white paper label with a perforated or dotted texture. The label has the handwritten text 'L-P' in dark ink.

L-P

BIBLIOTEKA LUDOWA
POLSKA.

ŚPIEWY HISTORYCZNE

J. U. NIEMCEWICZA

TOM III

WYDANIE 3^o



J. FRANKEL.

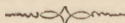
PARYŻ
KSIĘCARNIA LUXEMBURGSKA
16 ULICA DE TOURNON 16.

W. VIVIER DEL.

A. T. BINGTON



SPIEWY HISTORYCZNE



KONSTANTY KSIĄŻE
OSTROGSKI.

ŚPIEW HISTORYCZNY.

um. 1533.

Kiedy Rewera (1) był w ciężkiej chorobie,
A sen mu srogie odbierały bole
Chcąc przywieść jaką ulgę tęsknej dobie,
Kazał przywołać szlachetne pachole.

Giermku, rzekł Hetman głosem osłabionym,
Siądź przy mem łożu i weź wdzięczną lutnię,
Śpiewaj o jakim rycerzu wsławionym.
Siadł giermek, i tak zaczął nucić smutnie :

« Był mąż za czasów Zygmunta pierwszego,
« Ten nigdy nie znał co bojaźń lub trwoga,
« Niezmiernej siły choć wzrostu małego,
« A imię nosił Konstanty z Ostroga.

« Jeszcze był młodym, kiedy z kopijniki
« Po nad Wiedrożą Moskwie stawił pole,
« Uniósł go rumak w nieprzyjaciół szyki,
« I mężny rycerz dostał się w niewolę.

« Car go srogiemi obciążył okowy,
« I do czarnego wtracił go więzienia,
« Nigdy tam ludzkiej głos nie doszedł mowy,
« Ni lube światło dziennego promienia.

(1) *Tak od przysłowia zwany dzielny Hetman Potocki.*
r. XXXIII.

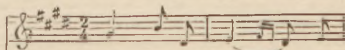
- « Tymczasem w Moskwie Tatarów zagony
 « Znosiły wojska, pustoszyły kraje,
 « A Car w rozpacz zewsząd opuszczony,
 « Przed swoim jeńcem niespodzianie staje.
- « Ostrogski, rzecze : już nie w jednym dziele
 « Okazałeś się odważnym i zdolnym,
 « Weź hełm i pawęż, stań na wojsk mych czele,
 « Zwycięż Tatarów, a zostaniesz wolnym.
- « Wódz Polski srogie pogromił Tatary ;
 « Lecz w danem słowie, gdy go Car zawodzi,
 « Pełen zniewagi z bezwstydną niewiary,
 « Dopada konia i skrycie uchodzi.
- « Już długo jechał w ciemnej lasów ciszy,
 « Gdy postrzegł kościół kędy huków cienie,
 « W nim hymnów Pańskich słodkie pienia słyszy,
 « I głos kapłana, i organów brzmienie.
- « Wszedłszy wewnątrz, z czołem rzecze nachylonem
 « Paniel co czuwasz nad nieszczęśliwemi,
 « Coś jest obrońcą niewinnie skrzywdzonym,
 « Daj zdrowo wrócić do ojczystej ziemi !
- « Gdy on się modli, Bojary wysłane,
 « Mijając kościół, pędzą torem drogi,
 « Ostrogski dążąc przez szlaki nieznane,
 « Ogląda Króla i ojczyste progi.
- « Już pełen zemsty za krzywdy doznane,
 « Skoro mu dana Litewska buława,
 « Kędy Car przywiódł tłumy nieprzejrzane,
 « I on pod Orszą z dzielnym ludem stawa.
- « Wraz pierś bechterem a szturmakiem głowę
 « Obwarowawszy, dobywa bułata,
 « Objeżdża szyki do sprawy gotowe,
 « Jak wiatr na koniu białonogim lata.
- « Rycerze moi, dziś bądźcie mężnymi !
 « Wola ogromnie ; ci już mieczem siekają,
 « Na wylot kołą ostreimi spisami,
 « Wszędzie krew płynie i trzewia się wloką,

KONSTANTY KSIĄŻE OSTROGSKI.

Z muzyką P. Paris.

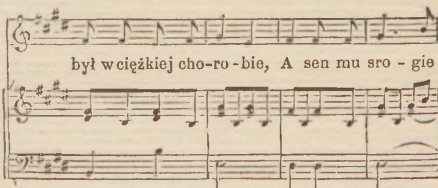
ANDANTE.

ŚPIEW

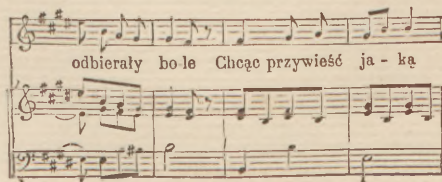


Kie - dy Re - we - - ra

FORTEPIAN



był w ciężkiej cho-ro-bie, A sen mu sro - gie



odbierały bo le Chcąc przywieść ja - ką

ul-gę tęsknej do - bie Ka - zał przy-

wo - łać szlachet-ne pa - cho - le.

- « Z osiemdziesięciu tysięcy w tym boju,
« Czterdzieści nasi trupem położyli,
- « Rzeź tak okropna, że spragnieni w znoju
« W przyłbicach wodę z krwią zmąconą pili.
- « W zamku Ostrogskim na małżonki łonie,
« Wódz nasz niedługiej swobody kosztował ;
- « Tatarzyn bystre rozpuściwszy konie,
« Brał jeńców, mieczem i ogniem wojował.
- « Wraz Hetman z Litwą i królewskim dworem
« Szedł do Wiśniowca, gdzie Tatarzyn dziki
- « Koczując, pola zalegał taborem,
« I straszliwemi odzywał się krzyki.
- « Konstanty wołał : towarzysze mili,
« Dziś w rękę naszych barbarzyńiec srogi,
- « Czas jest byśmy się obelgi pomścili,
« Oto się dymią miast naszych pożogi.
- « Zabrzanych niewiast, czystych dziewic płacze
« Dochodzą do was : wzięty plon obfity,
- « Kryją się w puszczach nieszczęśni oracze,
« Kraj nasz końskimi zdeptany kopyty.
- « Tu zwarłszy konia, z spojrzeniem zuchwałem
« Podrzucił w górę i schwycił bulawę :
- « Cześć rzecze, mężnym, hańba zniewieściałym.
« Idźcie i dzielnie poczynajcie sprawę.
- « Próżno Tatarzyn nastając zuchwale,
« Chmurą strzał gęstych powietrze zasępił ;
- Nieustraszony Polak w swym zapale.
« Połamał szyki i krocie wytępił.
- « Wsławił się wódz ten trzydziestu bitwami,
« A Zygmunt stary co czczył wojowników,
- « Chciał żeby Hetman okryty laurami,
« W trjumfie wjeżdżał wśród ludu okrzyków. »
- Dalej miał śpiewać giermek nasz uczony,
Jak się rycerze potykali butni,
Lecz porą nocną i pieniem znużony,
Pochylił głowę i usnął na lutni.

*Przydatki do śpiewu o***KONSTANTYM KSIĘCIU OSTROGSKIM.**

Na liczne gałęzie bujnie rozkrzewionego szczepu książąt ruskich, niepospolitą byli latorością książęta Ostrogscy. Herb ich wspólny był z Litwą i Rusią; pierwszy dopiero Konstanty, o którym mowa, po okrutnej na Moskwie niewoli, nie chcąc mieć nic z nieprzyjacielem ojczyzny wspólnego, porzucił zaszczyt przodków i inny przybrał: czyli raczej dwa herby Ogończyk i Leliwę spoił razem. Paprocki powiada f. 348, iż uczynił to na pamiątkę dwóch żon synów swoich, z których starszy Ilja miał za sobą Kościelecką herbu Ogończyk, drugi Konstanty Tarnowską herbu Leliwa.

Przodkowie Konstantego dzierżyli berło Halickie, panowali nad Włodzimierską, Łucką i Przemyśką ziemią. po długim dopiero oporze uznali Królów Polskich za Panów: z szerokich wprzód krain zostały im tylko Ostróg, Dupno i Zasław. Daniel syn Wasilego w roku 1349 pierwszy Książęciem na Ostrogu pisać się zaczął.

Od najrychlejszych początków wydawał dom ten walecznych rycerzy i wodzów, ale Konstanty nasz, syn Iwana, nie tylko wyrównał, lecz sławą przeszedł wszystkich. Umiał on z młodych lat ochotą do dzieł wojennych, nieustraszonem męstwem najwyższym zalecić się wodzom. Dzierżył na ów czas buławę Litewską Piotr Biały Wojewoda Trocki, w Trokach śmiertelną dotknięty chorobą. Gdy do domu jego Król Aleksander przyjechał, żeby go odwiedzić i cieszyć, leżał sędziwy starzec na twardem łożu, na rozciągniętej pod nim skórze niedźwiedziej, okryty burką kosmatą, kędziory siwej brody spadały na piersi spalone i wyschłe, wisiały nad łożem czerwoną związane przepaską tarcz, bułat, sajdak z łukiem i kołczan z strzałami; młody Król usiadłszy na łożu Hetmana, łaskawą mową pokrzepiał go i cieszył, spytał nakoniec kogoby w czasie swojej niemocy, do dowodzenia wojskom Litewskim najsposobniejszym sądził. Miłościwy Panie, zboleł odpowiedział starzec, nie tylko w słabości mojej ale i na potem, nikogo zdatniejszym nie znam jak młodego Konstantego Księcia na Ostrogu: przejdzie on sławą wszystkich wodzów Litewskich. Wkrótce Konstanty sprawdził te wieszeze słowa konającego już wodza. Pierwsze pole Księcia na Ostrogu było pod Widrożą, tam los karząc porywczą popędliwość młodzieńca, chciał go na przyszłe czasy równie uczynić roztropnym, jak na ów czas był już odważnym. Ostrogski za-

ciekisz się w głąb Moskwy, gdy mu 40,000 nieprzyjaciół drogę zachodzi, sam ledwie mając tysiący cztery, nie wahał się na tłumy uderzyć. Po uporeczywym boju otoczony zewsząd, z innymi dostał się w niewolę. Tu Iwan Książę Moskiewski gdy go nakłonić nie mógł do przysięgi na wierność sobie, w ciężkie kajdany skrepować, ręce i nogi okuć i ołowiem załać rozkazał. (Niesiecki tom III. p. 513.) Jęczał w tych katuszach Ostrogski, gdy Tatarzy poznosiwszy wojska Moskiewskie, szeroko pustoszyli kraj cały: wtenczas Car stanął raz jeszcze przed jeńcem swoim, wolność mu, dostojęństwa, bogactwa obiecywał, byleby nad pułki jego przyjął dowództwo i kraj od najeźdźników uwolnił. Konstanty zwycięża Tatarów, lecz gdy Car przyrzeczonej nie daje mu wolności, sposobną upatrzawszy porę w sposób wymieniony w tym śpiewie, do Polski uchodzi. Los odtąd fortunniejszy dał mu się pomścić sowicie zadanych obelg, poniesionych cierpień i krzywdy. W roku 1511 otrzymał buławę W. Litewską, wkrótce pod Orszą 80,000 Moskalów tak zgromił przeważnie, iż 40,000 ludu tego legło na placu. Dalej celniejsze zwycięstwa jego były pod Wisniowcem, gdzie zniósł 24,000 Tatarów; pod Słuckiem, gdzie trzy wojska Tatarskie w trzech pokonał potyczkach; tychże 20,000 pod Kamieńcem i tyleż pod Pińskiem zbił i rozproszył; na Wołyniu z Tatary, w wycieczkach w głąb Moskwy, kilkakrotnie z nieprzyjaciółmi Polski wręcz ścinając się, wszędy zwyciężał, słowem żaden z Polskich Hetmanów tyle razy na nieprzyjaciół szabli swej nie dobył, ile Konstantyn Ostrogski; w trzydziestu trzech bitwach zwycięzca, w dwóch tylko szwankował: raz uwiedzion popędliwością młodości, jakeśmy to powiedzieli, pod Wiedrozą; drugi raz pod Sokalem, gdzie Ostrogski z Litwą i Wołyńcami dowolnie posilkował Polakom, tam niebaczna młodzież nie chcąc słuchać rady doświadczonego Hetmana, ślepo i bez szysku porwała się na 80.000 Tatarów. Wtenczas Fryderyk Herbut, który najgoręcej radził spotkanie, widząc upadek naszych, *nie daj Boże, zawołał, abym i ja przy mej braci gardła nie miał położyć,* i rozpuściwszy konia ze swego skoku, wpadł z drzewcem w tłumy Tatarów i długo bijąc się rozsiekan. (Bielski n.e.p. 490.) Ostrogski męztwem i przytomnością od ostatniej zguby wojsko ocalił.

Król Zygmunt w nagrodę tylu znakomitych usług (mimo szemrania panów litewskich i polskich, gdyż Konstanty był szyszmatykiem) dał mu województwo Wileńskie, a po zwycięstwie pod Orszą w trjumfie raz do Wilna, drugi raz do

Krakowa wjeżdżać dozwolił. Konstanty książę Ostrogski był wzrostu małego, przywiązany aż do zaciętości do wiary Greckiej nieunjackiej, wspaniałego umysłu i serca, wszystkim przystępny, dla ludzi rycerskich szczodrobliwy, w szyku i wojnie doświadczeńszy nad innych. Miał za żonę Aleksandrę córkę Siemiona Olelkowicza książęcia Słuckiego, z której zostawił dwóch synów, Eljasza i Konstantego, i córkę Konstancję wydaną za Koszerskiego starostę Łuckiego.

Praprawnuk Konstantego Aleksander wojewoda Wołyński, zostawił trzech synów, którzy zszedłszy bezpotomnie, zgasiłi pokolenie i imię zacnego Ostrogskiego domu; siostry ich: Zofja poszła za Stanisława Lubomirskiego, Katarzyna za Tomasza Zamojskiego, i Anna Alojza za sławnego Chodkiewicza Hetmana Wielkiego Litewskiego. Pani ta całkiem pobożności oddana, tyle była do kościoła Rzymskiego przywiązaną, ile przodkowie zaciętego wstrętu okazywali do niego.

JAN TARNOWSKI,

ŚPIEW HISTORYCZNY.

ur. 1488, um. 1561.

(Żal rycerza nad zgonem Hetmana swego.)

- « Czemuż mię losy zbyt nielitościwe
- « Na ten smutek zostawiły,
- « Czemuż nie zstąpią te już włosy siwe,
- « Do jednej z tobą mogiły,
- « Z tobą ja walczył, obce zwiedzał kraje,
- « Tyś poległ a ja nieszczęśny zostaję.

- « Pamiętam kiedy przed laty już wiela
- « Wysłał cię Czarny Zawisza,
- Mnie ci młodemu dał za przyjaciela
- I za broni towarzysza;
- « W Syrii, w Egipcie, w skałach Palestyny,
- « Wkrótce dzielnemi wślawiłeś się czyny.

- « Taż żądza chwały, dzielne Lecha plemię
- « Do ustawnych bojów nieci,
- « Nie dosyć jemu własnej bronić ziemie,
- « Gdzie tylko wojna, tam leci;
- « Któraż kraina tak jest oddalona,
- « Żeby krwią naszą nie była zboczona?

JAN TARNOWSKI.

Płacz starego rycerza na jego pogrzebie.

Z muzyką Fr. Lessel.

LACRIMOSO.

ŚPIEW

FORTEPIAN

Cze-muż mię lo - sy zbyt nie - li - to -

ści - we Na ten smutek zos - ta wi-ły

Cze-muż nie

zsta - pią te już wło-sy si - - we

Do jed-nej z to - bą mo-gi-ły

Z to-bąm ja wal - czył,

ob-ce zwiedzał kra - je Tyś po-legł

a ja nieszczęsny zo - sta - - je



« Już nie podniesiesz tej dzielnej prawicy,
 « Którąś gromił najeźdźników,
 « Już cię nie ujrzą starzy wojownicy
 « Na czele walecznych szyków :
 « Pokój tym cieniom o mężu wsławionym,
 « Zawsze zwycięzca, nigdy zwyciężony ! »

Tak gdy wspomina wódza żołnierz stary,
 A żal go ciśnie głęboki,
 Zwolna idące czarne ujrzał mury,
 Na nich Tarnowskiego zwłoki,
 Wojsko, ród smętny, wśród płaczu i łkania
 Do ostatniego wiedli je mieszkania.

Przodem mąż zbrojny niósł proporzec długi,
 Uwieńczon ciemnym wawrzynem,
 Na nim pisane helmana zasługi !
 Zwycięstwo pod Obertynem,
 Homel, Starodub, dzielnym szturmem wzięty,
 I dumny Wotoch pod jarzmo ugięty.

W Pańskiej świątyni, w złotogłowej szacie
 Uchański czułą wymową
 Wspomniął jak stałe Tarnowski w Senacie
 Był ojczyźnie radą zdrową,
 Czczył tron, praw bronił, swobody szanował,
 I wściekły rokosz powagą hamował.

Tu już zaczęto obrzędy rycerskie :
 Husarze w hartownej stali
 Buńczuk, chorągwie i sajdaki Perskie
 O twardą trumnę łamali,
 Dalej kiryśnik, w misiurce i zbroi,
 Wjechał na koniu do świętych podwoi.

Z razu koń wolnym postępował chodem,
 Głowę miał smutnie zwieszoną,
 Gdy raptem bystrym puścił się zawodem,
 A gdy drzewce pokruszono,
 Trumna, kiryśnik, ciężkiej zbroi brzemień,
 Z ogromnym trzaskiem zapadły się w ziemię.

Ten blask, te godła wielkości wspaniałe,
 Co w mgnieniu oka zniknęły,

Przywodząc na myśl jak wszystko nie trwałe,
 Lzy patrzącym wycisnęły;
 Ach choć głaz twardy zwłoki jego kryje,
 Nie umarł cały, sława jego żyje.

Lecz stratę męża, ten wzór wojowników,
 Polak długo oplakiwał,
 Starzec w senacie, wódz na czele szyków,
 Nie raz cieniów jego wzywał;
 Szczęśliwy kraj ten, gdzie w kresie zawodu,
 Mąż wielki pewien wdzięczności narodu.

Przydatki do śpiewu o

JANIE TARNOWSKIM.

Jednym z dawnych literatury polskiej zabytków, jest życie bohatera, o którym mówimy, przez sławnego Orzechowskiego po polsku pisane: on ród Tarnowskich herbu Leliwa za jeden z najdawniejszych w Polsce uważa. Niesiecki łączy go z domem Spytków z Mielsztyna. Urodził się Jan Tarnowski 1488 z Amora kasztelana Krakowskiego i Barbary Zawiszy Czarnego córą, a tak i z ojca i z matki płynęła w nim krew walecznych. Z dzieciństwa osierociał od matki i ojca, okazał dowcip bystry, pamięć prędką i trwałą, w dziesiątym roku po sto wierszów Wirgilego mówił na pamięć, a w piętnastym w potrzebach swych pisywał listy łacińskie do króla Albrechta i rui koronnych. Obyczajem było naówczas nie tylko w Polsce ale i w innych krajach, że młodzież szła na dwory ludzi częstokroć mniej możnych od siebie: słusznie bowiem mniemano że oko bezstronnego przyjaciela prędzej poprawi zdrożność młodzieńca, niż pobłażająca rodziców uprzejmość; złąd utworzyły się między domami przyjaźnie które trwały przez bieg życia całego. Jak wszystko dobre, tak i to szkodliwego doznało nadużycia; niektóre domy nad równość wzniosły się bogactwem, trzymały na dworach swoich krociami majątniejszej młodzieży, nie raz jako narzędzia, służące później do przewagi w obradach publicznych. Młody Tarnowski udał się naprzód do Macieja Drzewieckiego Biskupa Przemyskiego, który go królowi Albrechtowi zalecił. Tarnowski na tak wielkie u monarchy względy zasłużył, iż gdy król zachorzał, wszystkim zakazany był przystęp na pokoje oprócz (jak go naówczas po ojcu zwano) pana Krakowczyka. Po śmierci króla Albrechta był na dworze brata jego Aleksandra, nakoniec Zygmunta I, zawsze się ćwicząc w księgach i

sprawach rycerskich, słuchając opowiadań hetmanów i wódzów.

Ciekawość, chęć wydoskonalenia się w sztuce wojennej, żądza nakoniec sławy zawiodła Tarnowskiego do obcych i oddalonych krajów. Zwiedził Syryję, Palestynę, brzegi Afryki, przełożony nad częścią wojska Emanuela portugalskiego króla w wojnie z Maurami, tak ważne czynił mu posługi, iż król ten z trudnością odpuszczając od siebie, kosztownemi obdarzył go upominkami. Tarnowski zwiedziwszy Europę, powrócił do ojczyzny z listami zalecającemi go Zygmuntowi pierwszemu od Papieża Leona X i Cesarza Karola V.

Zwiedziwszy znaczniejsze Europy kraje, pierwsze Tarnowski miał pole w walnej bitwie pod Orszą, gdzie najświetniejsza w kraju młodzież, w jeden zebrawszy się hufiec, obrała go sobie za wodza: tam gdy wojska koronne i litewskie pod wodzą Konstantego Ostrońskiego miały bitwę zaczynać, młodzieńiec nasz ubrany w zbroję i w szyszak z piórami po hiszpańsku, wyjechał na hare, wyzywając którego z nieprzyjaciół sam na sam na pojedynek. Uraził się hetman Ostroński, że to bez wiedzy jego uczynił, i przed Zygmuntem oskarżył. Bronił się Tarnowski mówiąc, wyjechałem na hare, bym doświadczył męstwa nieprzyjaciela, i swoich do sławy pobudził, nie naraziłem na sztych wojsk królewskich, własne tylko życie na niebezpieczeństwo podałem: z dzieciństwa przyuczałem ciało moje do twardych prac wojskowych, też mojej ochoty dałem i w cudzych krajach dowody. Na to książę Ostroński: wiedz że w Polsce nie po Łużytańsku trzeba wojować, ani rozumiej, żeby Moskale byli Maurami, inszy szyk i karność w Łużytanji, a inny w Polsce. Tak dzielnie i roztropnie Tarnowski poczynął w tej potrzebie z hufcem swym, iż wielką Moskalom zadawszy klęskę, dwóch tylko towarzyszy utracił, Kmitę i Zborowskiego.

Wkrótce gdy Zygmunt Ludwikowi królowi węgierskiemu posiłki przeciw Turkom posyłał, pomimo tylu sławnych na ów czas hetmanów, Tarnowskiego przełożył nad nimi. Męstwo i zdatność jego, mówi Paulus Jovius, tak były cenione od obcych, iż Niemcy, Czechowie i Węgrzy, sam nawet Karol V zapraszali go, by wojskom ich hetmanił.

Już był Tarnowski hetmanem, gdy Piotr wojewoda Wołoski, hołdownik królów polskich, wypowiedział posłuszeństwo i na Pokucie wkroczył; hetman w 5000 wojska naprzeciw niemu wyruszył, bacząc na przewyższające siły nieprzyjaciela, na hufce swe, z niewprawnej jeszcze złożone młodzieży, nie

szedł z nią wstępnego staczać boju, lecz małemi zaprawiając je utarczkami naprzód pod Grodcem z klęską nieprzyjaciela poraził, potem ośmielone i ochocze już wojsko pod Obertynem przeciw samemu stawiał nieprzyjacielowi; 25,000 ludu liczył Wołoszyn i dział moc niezmierną. Tarnowski nie miał jak 5000 Polaków : od losu bitwy tej zawisły były całość Pokucia, Ruskiej ziemi, sława wodza i wojska. Gienjusz hetmana, doskonałość szyku, odwaga młodego rycerstwa, więcej uczyniły, niż mnóstwo ; zbity ze szczętem w dniu tym Wołoszyn, wszystkie działa i przedniejsze wodze jego zabrane, oswobodzone państwa granice. Na placu bitwy chwalił hetman dzielność rycerstwa, i walecznym nagrody rozdawał.

Powrót zwycięzcy do Krakowa Orzechowski w te opisuje słowa : « Gdy od Mogiły do Krakowa się zbliżał, rada koronna, duchowieństwo i wszystek Kraków jezdno i pieszy przeciwko niemu wyszedł, witając. Toczono naprzód odbite działa sztuk kilkadziesiąt, na których były herby polskie, przez króla Albrechta w Wołoszech na Bukowinie stracone. Więżnie, toż samą Wołoską radę przed nim wiedziono. Lud krakowski palcem sobie na działa i więźnie pokazywał, ten jest *Logotet* kanclerz ziemi Wołoskiej, ten hetman Mołdawski, ów Dwornik Burkulap, to wszystko był król Albrecht na Bukowinie potracił, co teraz nam Pan Bóg do naszego Krakowa wraca. Bądźże tobie Boże chwała, a ty bądź zdrów Tarnowski, bądź nam szczęśliwym hetmanem, i tak trjumfując na zamek wjechał. Tam w kościele głównym padłszy na kolana, dziękował Bogu, że posłudze jego królowi panu zwierzchnemu, i wszystkiemu narodowi Polskiemu poszczęścił : po modlitwie chorągiew ziemi Wołoskiej z wielką hawolą głową i innemi chorągwiami mniejszemi na grobie świętego Stanisława zawiesił. Z kościoła wyszedł Jan Tarnowski z wielkim tłumem ludzi do króla, gdy na plac wchodził, król Zygmunt tę cześć temu hetmanowi wyrządził, jakiej jeszcze żadnemu ; albowiem on wielkiej powagi król, z miejsca swego królewskiego powstał, i przeciw niemu aż na ganek wyszedł. Tamże Tarnowski Zygmunta jako poddany, a hetman króla swego z wielką uctewnością witał, dzięki Bogu za zwycięstwo składając, a pokornie upominając króla, aby drugi raz Bogiem nie kusił, mało ludu przeciw wielkiemu nieprzyjacielowi na harc sadowiać. Nie o meztwie swoim nie mówiąc, opowiadał o meztwie innych, i prosił króla aby rycerstwo miłował. Na co król łaskawie odpowiedział etc, etc. »

Niespokojny Wołoszyn, ostatnią niedość upokorzony klęską,

znowu wicherzyć i wojska zbierać rozpoczął, Tarnowski wchodzi na Wołoszczyznę, Chocim zdobywa, przełęczniony Gospodar prosi o pokój, w Chocimiu w osobie Tarnowskiego królowi hołd oddaje, i wierność przysięga.

Wtenczas to na sejmie Piotrkowskiem król i stany na znak miłości i wdzięczności ku swemu obrońcy, po dwa grosze z łanu uchwalili dla Tarnowskiego, przyjął je wódz nie jako zysk, ale jako dowód czci i przywiązania współziomków. Tenże współczesny Orzechowski przydaje że hetman pieniędzmi temi z towarzyszami boju podzielił się na pół, a raczej rozdał wszystkie.

Zaledwie uspokojono Wołosza, gdy Iwan Iwanowicz kniaź wielki Moskiewski, srogą wojnę podniósł przeciw Królowi. Najbardziej zagrożona Litwa, żąda od Polaków pomocy, a nadewszystko doprasza się u Króla, by nie kto inny tylko Tarnowski wojskom przywoził. Z wybornym poczem ludu wódz do Wilna przybywa, w obecności Zygmunta wywodzi w pole świetne swe szyki, hetman litewski idzie dobrowolnie pod bohatera rozkazy. Car Moskiewski na odgłos kto wojskom naszym przywoździ, z ludem swoim w głąb kraju cofnął się. Tarnowski oblega i bierze Homlę, przez niedziel pięć zatrzymał go Starodub, silnie opatrzony ludem i spiżem; porządkiem kopaniem zbliżano się do miasta, Wojciech Starzechowski kierował strzelbą, a gdy z jednej strony podsadzone prochy na powietrze część zamku wyrwały, żołnierz z drugiej szturmem wdarłszy się na wały, zdobył tę twierdzę zamożną. Liczba jeńców przechodziła liczbę wojska polskiego, czyli to niewiadoma nam czasów konieczność, czy reszty okrutnych jeszcze zwyczajów, przynagliły wodza, że przy żywocie zostawiwszy przedniejszych, z resztą postąpił podług dawnej wojen srogości. Gdyby Tarnowski liczniejsze miał wojsko, lub świeże odebrał posiłki, szeroko na ów czas zabory swoje mógłby rozpostrzeć; lecz nieszczęsnym narodu naszego zwyczajem, miano dosyć odwagi, by się bić i zwyciężyć, nie miano nigdy wytrwałości, by zupełnie pokonać.

Tyle powodzenia i zwycięstw, świetne dostojęstwa, powaga, dostatki, zbytnie może wynoszenie się niemi, zwykłą między równie możnymi wzbudziły niechęć i zazdrość. Najgłówniejszym Tarnowskiego nieprzylacielem był Kmita wojewoda krakowski i arcybiskup Gamrat; niestety! już i w ten czas niechęć między kilku możnymi, cały naród pogrążała w niezgodzie. W starości Zygmunta gdy Bona wszystkiem władała, posiadający całą jej ufność Gamrat i Kmita używali jej

na upokorzenie Tarnowskiego, sędziwy starzec tak żywo był tem dotknięty, iż już zamyślał o sprzedaniu majątku całego, i przeniesieniu się do Czech; cofnęła go śmierć Kmity od przedsięwzięcia tego.

Nie był może Tarnowski wolnym od wady tych ludzi prze-możnych, którzy acz cnotliwi, acz dobrze ojczyźnie życzący, chcą jednak by wszystko działo się przez nich : są nawet którzy go posadzają, że o koronie zamyślał, cały atoli żywot jego dowodzi, że w boju był wielkim wodzem, w pokoju radą cnotliwą i zdrową. Szanował on Króla, kochał wolność, lecz się przeciwił rozpuszcie ; czczył wiarę, lecz nie dozwalał duchowieństwu górować. Na pamiętym zjeździe pod Lwowem, gdy szlachta poduszczona od Bony i jej zauszniaków, zuchwale niesłusznych domagała się ustaw, on jeden przy powadze tronu stanął dzielnie i śmiało.

Surowy w obozach, waleczny w boju, skromny po zwycięstwie, w domowym życiu hojny, uprzejmy i miły. Górnicki wychwala Tarnowskiego jako miłego w posiedzeniu, a szczególnie celującego w sztuce opowiadania : przytacza nawet historyjkę, którą słyszał od niego (1) : « Sienicki, który pod tym hetmanem w dziełach rycerskich osiwił, powiadał, że u Tarnowskiego w wojsku po wytrąbieniu hasła większe milczenie bywało, aniżeli teraz jest przy mszy w kościele, była w nim natura ku okazaniu łaski i nielaski na obie stronie. Gdy był srogi, widziałeś jawnie iskry w oczach jego : twarz pałała, kark się jako na lwie odymał, szyja się trzęsała, wstawały na nim włosy ; a gdy zaś łaskaw, był anioł z nieba, a nie człowiek z Tarnowa się widział. »

Milecki, siostrzeniec hetmana, wojewoda podolski, w te słowa mówi o nim : « Gdym ja na wuja patrzył, w wojsku na jakiej sprawie, albo na sądzie hetmańskim siedzącego, drżałem jako przed obcym i nieznanym tyranem jakim ; a gdym za się na pokój do niego przyszedł, strach mię on ominął, i nie milszego ani układniejszego nadeń w oczach moich nie było. »

Bogaty, nie nie oszczędzał na wychowanie syna ; trzymał przy nim młodzieńców z pierwszych w Polsce familji, a co więcej, najcześniejszych wieku swego ludzi, a gdy go na dwór cesarza Ferdynanda wysłał, wyznaczył mu rocznie 100,000 złotych ówczasowych.

Okazał on znakomicie hojność i wspaniałość, gdy Jan hra-

(1) *Patrz w dworzaninie Górnickiego.*

bia Spizki zostawszy królem węgierskim, wypędzony od Ferdynanda króla Rzymskiego, pozbawiony wszelkiego schronienia, udał się do Jana Tarnowskiego; pomimo pogroźek Ferdynanda przyjął go Tarnowski z wszelką wspaniałością, nie tylko swój zamek z sprzętem bogatym i służbą srebrną stołową do mieszkania, ale i samo miasto Tarnów ustąpił, dostarczając mu przez lat dwa, z uszczerbkiem nawet swego majątku, cokolwiek służyć mogło do wygody, rozrywki i wspaniałości życia. Później król ten do ojczyzny i na tron węgierski wróciwszy, pamiętny wspaniałego przyjęcia, przysłał Tarnowskiemu łarczę złotą i buławę, 40,000 czerwonych złotych cenioną.

Kochał się mąż ten w naukach, i księgarnię swoją rzadkimi dziełami i rękopismami zbogacił; podług Warszewickiego pisał on historję czasów swoich, straty dzieła tego dosyć odzłotać nie można. Wielu uczonych przebywało na dworze jego, między innymi *Tranquillus Andronicus* Dalmata, który w Wiewiórce w domu Tarnowskiego napisał *Admonitio ad Optimates Polonos*.

Umarł mąż ten wielki w Tarnowie w roku 1561, w 73 roku wieku swego; pogrzeb jego w powyższym opisanym śpiewie, wzięty jest z Orzechowskiego, i okazuje zwyczaj i wspaniałość, z jakimi wodzowie Polscy byli chowani. Śmierć jego, mówi tenże Orzechowski, żalosną była Polsce całej: Pauny tańców przestały, umilkli piszczone, zgasła biesiada, a gdziekolwiek się obrócił, nie słyszał głosu innego jeno: *Jużesmy siedli, jużci nie będzie Jan Tarnowski na podwodziech do Rusi biegał nas bronić*. Sprawiedliwe żale, bo Tarnowski wielkie ojczyźnie swojej uczynił przysługi.

ZYGMUNT AUGUST

ŚPIEW HISTORYCZNY.

ur. 1528, um. 1572 r.

W wyniosłym gmachu dwóch narodów stany
Już się zebrały na dniu uroczystym,
Poważny senat i święte kapłany,
I stan rycerski z bułatem stalistym;
August na tronie siadł z berłem w prawicy,
W około świetni państwa urzędnicy.

Chodkiewicz z Kmitą podnosili laski,
Na litej szacie mieli drogie spieczę,

Dzierżał buławę Mikołaj Sieniawski,
Miecz niósł Zborowski, Radziwiłł pieczęcie.
Zdjąwszy kołpaki, witał naród Pana,
A w tem Augusta mowa usłyszana :

« Ostatni z królów waszych pokolenia,
« O dzieci moje na tom was zgromadził,
« Bym wam ogłosił świetne powodzenia,
« Z wami o dobru powszechnem się radził :
« Żyźne Inflanty z porty obszernemi,
« Już połączone z dziedzictwy naszemi.

« Chwałę się Polskie okryły rycerze,
« Roman Sanguszko srogiego Wasila
« Po trzykroć gromi i Ulę mu bierze.
« Pod Newlem dzielny oręż Radziwiłła
« Zwycięża, Łaski pędząc najeźdźnika,
« Pod Oczakowem obozy zatyka.

« Jesteśmy możni, będziemy potężnemi,
« Jeśli ta Litwa, z której ród mój wiodę,
« Z koroną Polską śluby braterskiemi
« Złączy się w jedno, przez wzajemną zgodę.
« Czegoż, nim umrę, więcej mogę żądać,
« Jak jeden naród w dzieciach mych oglądać?

Łączmy się wiecznie, zawołał sejm cały.
Wtem dwaj rycerze weszli z chorągwiami,
Na jednej pogoń, w drugiej orzeł biały,
Obiedwie były owite laurami,
Litwin z Polakiem na współ się ujeli,
Gmach głosem zadrżał : nie nas nie rozdzieli.

Aż Jan Przerebski, wielki kanclerz państwa,
Gdy łyzy radośne nie jeden wylewa,
Księcia pruskiego do przysięgi wzywa
I do wyznania wiernego poddaństwa;
Zbliżył się Albrecht nie bez skrytej trwogi,
Kłęknął i króla uściskał za nogi.

August mu dając chorągiew rozwitą :

« Jasności waszej, rzekł, odtąd powierzam
« To księstwo pruskie, tę ziemię oblitą,

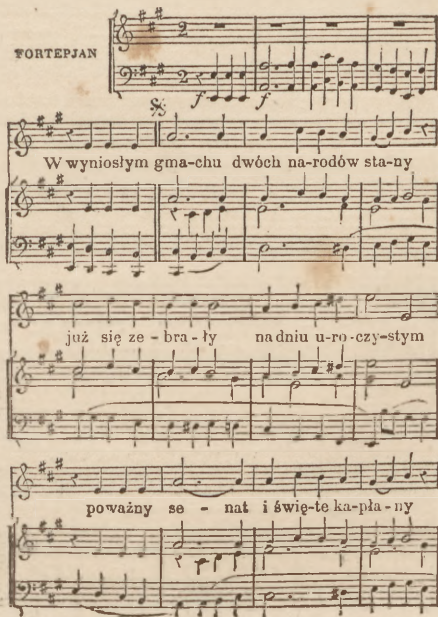




ZYGMUNT AUGUST.

Z muzyką K. Kurpińskiego.

FORTEPIJAN



W wyniosłym gma-chu dwóch na-rodów sta-ny

już się ze - bra - ły na dniu u-ro - czy - stym

poważny se - nat i świę - te ka - pła - ny

stan ry - cer - ski zbuła - tem sta - li - stym

August na tro - nie siadł z ber - łem w pra -

- wi - cy w oko - ło świetni państwa u - rzę -

dim.

Tutt Volte S Ultima Volta

dni - cy. Chodkiewicz etc.

Tutt Vol'e

- « I na znak hołdu tym mieczem uderzam;
 « W nagrodę własnej i przodków twych cnoty,
 « Od Króla twego przyjm ten łańcuch złoty.
 « Bądź księżu wiernym królestwu zacnemu,
 « Królom, co na was tyle łask wyleli,
 « Stań się przydatnym dobru powszechnemu,
 « I wspólnych z nami miej nieprzyjacieli,
 « Pamiętaj, że Bóg w słuszności wymiarze,
 « Prędzej czy później niewdzięczników karze. »

Przydatki do śpiewu o
 ZYGMUNCIE AUGUŚCIE.

Rządzący wielkiem księstwem litewskim Zygmunt August, skoro o śmierci królewskiej wiadomość w Wilnie odebrał, co rychlej spieszył do Krakowa; wjechała z nim Barbara z Radziwiłłów, wdowa po Gastoldzie wojewodzie Trockim, którą jeszcze za życia ojca tajemnie zaślubił. Była to pani, mimo zazdrości oszczerców, zdobiona rzadką pięknnością i świetnemi umysłu darami.

Ostatnią zwłokom zmarłego ojca oddawszy posługę, młody Król wszystkie obrócił starania, by ulubioną małżonkę co prędzej koroną królewską uwieńczoną oglądał. Lecz na pierwszym zwołanym w tym celu sejmie, pod pozorem, że śluby z niewiastą w równości zrodzoną uwłaczałyby majestatu powadze, też sama równość zawistna, że ją nad siebie wywyższoną widziała, najcięższe w dopełnieniu życzeń królewskich stawiała przeszkody. Powstała na sejmie niezmierna wrzawa przeciw małżeństwu temu, najgwałtowniejszym jej dowódcą był Piotr Kmita wojewoda Krakowski, poduszczony od Bony matki królewskiej. Po stracie wdzięków, nie wyniosłej kobiecie boleśniejsem nie jest, jak strata władzy. Bona w starości męża nawykła do przewodzenia w rządach, z zawziętą niechęcią patrzała na synowę, która powabami i dowcipem zdawała się wyłącznie władać umysłem jej syna. Mimo najgorętszych usiłowań senatu, Król stał trwał w przedsięwzięciu swoim, a gdy Piotr Boratyński zaklinał go na Boga, aby się rozwiódł z królową, a posły łącząc swe prośby kłękli przed tronem, w ten czas młody Król z powagą te wyrzekł słowa:
 « Co się stało odstać się nie może, a wam przystało nie o to mnie prosić, iżbym żonie wiarę złamał, lecz o to, iżbym ją każdemu człowiekowi zachował; przysięgłem mej żonie, tej nie odstąpię, póki mnie Pan Bóg na świecie zachowa, a miłsza

mi jest wiara moja, niż wszystkie królestwa na świecie. »

Rozszedł się sejm na niczem, z wzajemnym poróżnieniem między narodem i królem. Zaprzeczała szlachta Królowi wykonywanoj dotąd przez przodków jego sądzenia władzy, przecieź Król sądził, ale nawzajem nie zwoływał sejmu, a gdy prymas Dzierzgowski do zwołania go przez długi czas nie mogąc nakłonić, rzekł nakoniec, że go sam zwoła. « *Bez woli mojej,* » odpowiedział August, « *niгда się to nie stanie.* » Prośby nakoniec Tarnowskiego zniewoliły go, że sejm złożył w Piotrkowie.

Takie to zatargi oznaczyły pierwsze lata panowania Zygmunta Augusta, szkodliwe zapewne lecz blache w porównaniu tych, które z powodów religijnych opinji tyle na ówczas państw krwią oblewały. Wrodzona w Polakach ludzkość, wyższe oświecenie, powolność w biskupach, z których większa część a nawet i sam August, skrycie nowej sprzyjali reformie, oddaliły od Polski klęski, doznawane gdzieindziej. Stanisław Orzechowski kanonik przemyski zapozwany od biskupa swego Jana Dziaduskiego, że będący w stanie duchownym jawnie śmiał żonę pojąć, wniósł sprawę do stanów, zaprzeczając biskupom sądownictwa, i tyle przez Kmitę, Tarnowskiego i innych dokazał, że na sejmie Piotrkowskim zabroniono biskupom nieść wyroków względem czei i życia. Orzechowski otrzymał rozgrzeszenie od Rzymu, i żonę zachował. Dotąd możniejsza tylko szlachta wychowanie swoje za granicą kończąc, zarażała się nowowierców zdaniemi, dziś zdarzony w Krakowie przypadek, rozpostarł w Polsce szerzej nierównie Lutra i Kalwina naukę. Studenci pokrzywdzeni w kłótni o nierządnicę z sługami proboszcza Czarnkowskiego, że takiej jakiej żądali otrzymać nie mogli sprawiedliwości, uczyniwszy między sobą zmiowę, opuścili szkołę główną krakowską, i do Prus, Czech, Niemiec udawszy się na naukę, wszyscy prawie nowowierców przyjęli wyznanie, i za powrotem rozkrzewiali je po kraju : do tego stopnia przy końcu panowania Zygmunta Augusta pomnożyła się u nas liczba protestantów, iż pięciu tylko senatorów katolików liczono w senacie, a ledwie nie przyszło do tego, że biskupów z rady senatu oddalić miano. Król ani miał dosyć woli, ani też władzy, by wstrzymać tak bystro toczące się nowych zdań potoki, widział, że wszyscy czcili jednego Boga, zachowywali zakon jego, a przez jakie obrządki, rozstrzygnięcie tego Bogu zostawił. Ile inne kraje straciły na prześladowaniu, tyle Polska na tolerancji zyskała. Nie lała się krew braterska, Gdańsk i

Prusy w posłuszeństwie zostały, odstrychnienie się dopiero od tych prawideł, za wprowadzeniem Jezuitów i zagarnieniem przez nich publicznego wychowania, wprowadziły do Polski przymus w zdaniach, i powszechnej oświaty zagładę.

Dopełnił Zygmunt August najwyższego życzeń swych celu, królowa Barbara koronowaną była na zjeździe krakowskim, przydały świetności obrządkowi temu hołdy książąt pruskiego, i pomorskiego z Lawenburga i Bytowa; krótka radość! umarła wkrótce Barbara nie bez silnego podejrzenia, zadanej przez Bonę trucizny. Zygmunt August nieutulonym obciążony żalem, z wielką uczciwością zwłoki jej odprowadził do Wilna, długo chował pozostałe po niej pamiątki, i nieraz skrapiał je łzami.

W zawarłem z rady senatu powtórne małżeństwo z Katarzyną Arcyksiężniczką Austriacką, wdową po Franciszku Konradzie Księciu Mantuańskim, nie odzyskał Król raz utraconego szczęścia. Pani ta acz cnót pełna, odrażała nieprzyjemną ciała postacią, a gdy wielka choroba której podlegała, odjęła wszelką z niej płodu nadzieję, silnie Król u stolicy Apostolskiej domagał się o rozwód, lecz próżno. Comendoni Nunejusz Papieżki w Polsce, całkiem dworowi Austriackiemu oddany, sprzeciwiał się temu aż do ostatka, i uporem swoim stał się przyczyną, że Zygmunt August na rozwiąże puściwszy się życie, zszedł bez potomstwa, a po śmierci jego tron dziedziczny przemieniony w obierczy, sprowadził na Polskę wszystkie klęski i nakoniec ostatnią jej zgubę.

Wkrótce Królowa Bona straciwszy rządzenia Królem nadzieję, umyśliła oddalić się do Włoch, blisko czterdziestoletni pobyt jej w Polsce, wpływ który za życia męża miała do rządów, nienasycona chciwość, uczyniły ją najbogatszą onego wieku Panią. Prócz klejnotów i drogich sprzętów, wywiozła w złocie skarby niezmierne, tak dalece, iż stanawszy w Barze w królestwie Neapolitańskim, pożyczyła Filipowi II. Królowi Hiszpańskiemu 430,000 czerwonych złotych; a tak Pan najbogatszych kruszców świata, pożyczał pieniądze w narodzie rolniczym zebranych; najoczywistszy dowód, że uprawa ziemi nie zaś kopanie utajonych w niej kruszców, prawdziwego bogactwa jest źródłem.

Czytać można w Górnickim, jak z początku znaczny z strony Panów Radnych względem wyprowadzenia skarbów tych zachodził opór; lecz ten co wiezie złoto, łatwo wszystkie uprzęta przeszkody.

Spory w Inflanciech między W. Mistrzem kawalerów nie-

czowych Walterem Furstenberg i Arcybiskupem Ryskim Wilhelmem Brandeburskim stały się w roku 1556 powodem krótkiej do Inflant wyprawy, lecz długiej potem z Moskwą i Szwecją wojny. W. Mistrz pod pozorem, że Arcybiskup chciał Polsce poddać Inflanty, wtrącił go do więzienia, a upominający się o obelgę tę Kasper Łacki poseł Polski, w zgiełku pospólstwa zabitym został. Obrażony tem zuchwalstwem i krzywdą krewnego Zygmunt August, z pospolitem ruszeniem pod Pozwole przyciągnął: przestraszony W. Mistrz potęgą królewską, sam się stawił do obozu Monarchy, i padłszy do nóg królewskich błagał przebaczenia: oswobodzony Arcybiskup, W. Mistrz 60,000 talarów kosztów wojennych zapłacił, Inflanty pod opiekę Królowi jako W. Księciu Litewskiemu oddając. Żyzna ziemia, otwarte do handlu porta, świetnem dla Polski stawały się nabyciem, gdyby nabycie to równie było dzielnie popartem jak pozyskanem szczęśliwie. Przyłączenie do Polski tak pięknej krainy, wznieciło zazdrość w sąsiadach: Car Moskiewski Wasil Iwanowicz napuszony Kazanu i Astrachanu zaborem, acz nieposiadający jak część Rusi (gdy druga zostawała pod panowaniem Polski), pierwszy wszechwładcą krajów Ruskich nazywać się zaczął; do zawiści politycznej przyczyniła się zazdrość miłości, żądał Iwan ręki Katarzyny siostry Królewskiej, ta odrzuciwszy go, oddała ją Janowi Finlandzkiemu Księciu Królewiczowi Szwedzkiemu; rozgniewany Iwan, z licznem wojskiem napadł Inflanty i w nich pożogi i okrucieństwa swe szerzyć rozpoczął. Zgladzony zdradą Moskiewską, W. Mistrz Furstenberg; następca jego Ketler dla tem większego zachęcenia Polaków do bronienia tych krajów, zrzekł się W. Mistrzostwa nad Inflantami, biorąc za to w małstwo Kurlandję pod temiż warunkami co i Prusy. Nie chciano znać ważności tej bogatej i handlowej ziemi, bronił jej pomyślnie Aleksander Polubiński acz z nie-licznem wojskiem Litewskiem, lecz zostawione bez obrony porty, unikając okrucieństw Moskiewskich, poddały się Szwedom. Z trudnością otrzymał Zygmunt na sejmach małe od Polaków posiłki, te prowadzone wraz z Litwą od biegłych i odważnych wodzów: Grzegorza Chodkiewicza, Mikołaja Radziwiłła, Kmity, Paca i innych, mimo pomyślności we wszystkich stoczonych bitwach, nie wyparły nieprzyjaciela z przywłaszczonych prowincji. Opieszałość, niewojenny umysł Króla, niepomału do ukończenia wojny tej przyczyniły się: zebrał był Zygmunt August pod Radoszycami do 100,000 wojska, ale gdy zamiast uderzenia na nieprzyjaciela, czekał na wie-

ści o buncie mającym w Moskwie wybuchnąć, zeszła dogodna pora, i wojsko rozeszło się do domów. Wziął wprawdzie Roman Sanguszko Ułę, lecz Moskwa przy Połocku została.

W ciągu tej wojny moskiewskiej, Wojciech Łaski wojewoda sieradzki zaprzyjaźniwszy się z greczyinem Janem Gracjanem, mieniącym się być z Heraklidów plemienia, z niemאלą najwyższego rządu zniewagą, bez wiedzy Króla i stanów, wtargnął na Wołoszczyznę, poraził hospodara Aleksandra, i na miejscu jego Gracjana osadził. Już Gracjan pojąć miał za żonę córkę Marcina Zborowskiego wojewody krakowskiego, gdy Wołoszczyzna bunt przeciw niemu podniosła i Tomżę pod imieniem Stefana obrała. Niespokojny Łaski namawia Dymitra Wiśniowieckiego, by Wołoszczyznę podbił dla siebie. Wiśniowiecki wchodzi z wojskiem, Tomża ze wszystkimi siłami ciągnie przeciw niemu, bierze w niewolę i do Carogrodu odsyła, gdzie ginie nieszczęsny Wiśniowiecki zawieszony żebrem na haku i strzałami przeszyty. Przywrócony dawny hospodar. Wyprawa ta przedsięwzięta zuchwałością prywatnych ledwie nie uwikłała Polski całej w ciężką z Turkami wojnę. Ważnym był w panowaniu Augusta i dziejach polskich rok 1569, w nim bowiem nastąpiła na sejmie lubelskim ostateczna unja między Polską i Litwą, i bezdzielny Zygmunt naganną, fatalną dla nas wspaniałością zrzekł się na tym sejmie dziedzictwa do tronu; Prusy Podlasie, Wołyń, Podole, Ukrainę, wiecznemi czasy do korony przyłączył. Obwarowano, by Inflanty wspólnie do obu należały narodów, przepisano porządek sejmowania, i miejsca w senacie w sposób, jaki jeszcze za naszych widzieliśmy czasów (1). Na tymże sejmie

(1) Jako pamiątkę rozsądku, troskliwości, prostej lecz młej owego wieku wymowy, kładziemy tu następujący głos Zygmunta Augusta :

Rzecz Króla JMci Zygmunta Augusta, do posłów na dokończenie Sejmu Lubelskiego dnia 12 Sierpnia 1569 miana własnemi usty Jego (1).

(1). Sejm ten złożony w najpiękniejszych czasach Polski, uczyniło sławnym w dziejach tego Państwa połączenie z koroną na wieczne czasy Litwy, Infant, Wołyń, Podole i województwa Kijowskiego, hołd przez Albrechta Fryderyka księcia pruskiego oddany królowi, który jego i wielu z orszaku na rycerzy pasował; odmiana porządku krzesel Senatu, przeznaczenie Warszawy na miejsce obrad, ustawa wycysz-

mie Albrecht książę pruski publicznie hołd Królowi oddwał, pozwolono pierwszy raz nie tylko książętom linii Frankońskiej, ale i postom Joachima II. Margrabi brandeburskiego dotykać się chorągwi klęczącemu lennikowi podanej, a to jako znak następstwa, gdy ród jego wygaśnie, i ten mniej zwązany na ówczas obrządek usłał drogę do przyszłej domu brandeburskiego wielkości.

(Z dziennika Lwowskiego.)

« Wszystkie sprawy, którekolwiek dzieją się na świecie ludziom ku pożytku, nie mogę tego przywłaszczyć nikomu innemu jedno samej woli Boga wszechmogącego, jakoż i te sprawy wszystkie, iż się skończyły którychescie Waszmość wdzięczni, i za które mi dziękujecie, z woli Jego świętej się sprawiły i skończyły, przeto jemu samemu to musimy przywłaszczyć, a nie staraniu jakowemu naszemu, boć tego nie możemy przeczyć przodkom Naszym, aby się byli nie mieli starać, aby te się rzeczy były skończyły i ku skutkowi przywiodły, jedno iż się pilnie też starali, ale iż to wola Boża nie była, trudno ich w tem ganić mamy, boć też było wielkie ich staranie o tem, świadczą kroniki, prawa i przywileje koronne około tych spraw, ale gdy wola Jego święta przystąpiła, tedy acz czasu wiele i nakładu się wiele wszystkim Waszmościom podjęło, i mojej też pracy, tedy jednak potem znać łaskę Bożą, żeśmy przez tak długi czas pracowali i do końca dotrwali i nie odjechali, aż te rzeczy z pociechą naszą się skończyły : czegom ja też jest rad jako miłośnik prawy Rzeczypospolitej; niech kto jak chce mówi, iż długi sejm był; ale niech się w tem obaczy, iż się wiele na nim dobrego pożytecznego sprawiło, pamiętając na oną przypowieść : choć nie rychło, kiedy z łaski Pańskiej dobrze. A iż Waszmość mi za to dziękujecie, tedym ja tego wdzięczen jest od Waszmościów i tem pilniej starać się będę o wszystko dobre Rzeczypospolitej. A iż to wielokroć Waszmość odemnie słyszycie, iż ja nic miłszego po łasce miłego pana Boga nie mam sobie nad dobro Rzeczypospolitej, przeto mi się zdało nie zaniechać tych rzeczy, które widzę być pożyteczne Rzeczypospolitej, które się tu nie skończyły, aby Waszmość sami na

czenia rzeki Wieprza ku wygodniejszej na niej spławności i rozpoczęcia sprawy z Gdańszczanym o ścięcie Frejbliterów (Freibenter), których król Duński był na uszkodzenie żeglugi Narwickiej na Bałtyku postanowił. (Ob. Biel. i Konst.)

Wspaniały przyjmowania holdu tego obrządek dostatecznie opisany jest w kronice Gwagnina : nie będzie może od rzeczy choć ułomki onego w przydatku tym umieścić. Opowiedziawszy okazałość z jaką Król szedł na majestat, mówi świadek oczywisty Gwaguin w te słowa :

« Potem Król wszedł do jednego domu przeciwko majestadowi, na to porządnie sposobionego, i tam się w ubiór królewski do takiej sprawy należący (który łacinnicy zowią *ve-*

to się dobrze rozmyślili i na to się z bracią swoją rozmówili, co się jednak i w recesie tknęło. Najprzód jako to jest rzecz dobra i sławna zjednoczenie tych państw, tak to potrzeba obmyślać, aby to długo trwało : toć jest mądrego człeka rzecz nie tylko począć, nie tylko uczynić, ale aby też długo trwało obmyślić; trwać ta sprawa długo nie może, jeśliż Waszmość nie znajdziecie obyczaju obierania nowego króla tempore interregni, bo ta sprawa pewnie rozerwie te zjednoczenia, ukazywać teraz tego nie chcę, bo to czas sam przyniesie ; doświadczały też tego przodkowie Waszmościów czasów takowych, przeto ja z powinności swej, którąm powinien Rzeczypospolitej, Waszmościów upominam, abyście się w tym czuli i o tem mówili, aby się to uradził obyczaj ten ; na to się Waszmość oglądajcie, iż zawczasu wszystka rada dobra bywa ; pomniście Waszmość na to, że mci jest człowiek jako i Waszmość, który śmierci jestem poddany. Przeto w koronie polskiej potrzeba Waszmościom o tem radzić, gdyż mę macie pana śmiertelnego, aby za żywota mego dostawało wam rady, żebyście trudności około obierania panów swych nie mieli ; gdyż to wielką trudność we wszystkich państwach czyni. Potomstwa mego nie nie wspominając choćby było, gdyż prawa Waszmościów i wolności, te są, iż pan u was się nie rodzi, jeno go wolnie obieracie ; tu trzeba strzedz, abyście Waszmość opatrzyli, aby wolne obieranie było, a niepowolne, gdyż się to i za przodków moich dziewało, że nie kogo wszyscy, ale kogo kilka obrali, panem zostawał. Na wsem tedy wolności trzeba strzedz Rzeczypospolitej, a zwłaszcza w granice, jako to jest modus electionis. Hetman aby był przysięgły, aby in tempore interregni wiedział, jako ma ludźmi szafować, aby przyciągnawszy z ludźmi gwoili sobie i komu drugiemu nie obrał pana, jako to bywało przedtem, czego nie chcę wspominać. Opowiadacie Waszmość szerokość państw zgromadzonych, tak też i uciski i skwierki w nich przez niesprawiedliwość. Nie kochałbym się nie w tej

stitus regalis solennis), jako w sulejaty, w dalmatykę i w piwiał złotogłowy ubrał, koronę też złotą królewską ślicznemi perłami i drogiemi kamieniami ozdobnie sadzoną, na głowę włożył, i rękawice kosztownemi kamieniami ozdobione na ręce wdział. Ubrawszy się szedł na majestat, a wprzód i pozad szli panowie senatorowie i rada co przedniejsza duchowna i świecka : miecz goły na obie strony ostry, Andrzej Zborowski miecznik koronny, a jabłko złote ze złotym krzyżem, Piotr Zborowski wojewoda sandomierski, sceptrum zaś królewskie, Myszkowski wojewoda krakowski przed królem

szerokości Państw, jeśliby w nich sprawiedliwości nie było ; a skwierk, płacz jako dawno tenże został ; boby to nie mogło stać długo, a niby pan Bóg mnożyć raczył, gdzieby sprawiedliwość nie miała być ; widzę to sam dobrze, że to władarstwo pan Bóg na mnie położyć raczył, to jest powinność moja, aby każdy sprawiedliwość odniósł z pociechą ; ale iż z łaski Bożej państw się przyczyniło, spraw ludzkich tem więcej, żadną miarą tedy być to nie może, aby ja będąc człowiekiem jednym, miał tym sprawom sprostać, jeśli Waszmość nie obmyślićę prędszej sprawiedliwości. Przeto raczcie Waszmość o tem między sobą mówić, a braci swej odnieść, a obmyślić prędszą sprawiedliwość a krótkość postępów w prawie, aby namówiona była. Niepomalu mię to troszczy, iż to przyszło za panowania mego, ta różność wiar, i różne rozumienia około wiary świętej chrześcijańskiej, bo to czuję, iż to na mnie należy, aby jeśli inny rząd aby był w Rzeczypospolitej, owszem wiara święta chrześcijańska w kościele jednostajnym chrześcijańskim aby była. A iż to jest powinność moja, o co mię teraz rady Ichmość duchowne tak i Waszmość i czerstwo często upominacie, przeto Waszmościom opowiadam, aby Waszmość raczyli o tem wiedzieć i braci swej donieść, że dalibóg za pomocą Pana Boga wszechmogącego chcę się o tem starać aby się to postanowiło. Niech mię też żaden tak nierozumie, abym kogo miał przywozić do wiary okrucieństwem, albo srogością jaką, albo czyje sumienia obciążać, jeszcze, że nie jest ta intencja moja, bo też wiary nie moja rzecz budować, wiem, że to jest sprawa ducha świętego, ale jednak mam wiarę pewną w łasce Pana Boga wszechmocnego, że on mię w tem wspomóż i ratuje, iż i powinność moją zachowa, a ludzi przywiedzie do dobrego. Opatrzanie potomstwa mego proszę abyście Waszmość mieli na pamięci i braci swej odnieśli, gdzieście

nieśli. A gdy Król Jmć na majestacie usiadł, czterech przedniejszych panów pruskich od księcia swego przyszedłszy, i dostojność królewską pokornie pozdrowiwszy, jeden z nich oracje wdzięcznymi słowy imieniem pana swego odprawował. Przywołany potem książę Fryderyk Albrecht układnemi słowy wdzięczność swoją rozwodził. Potem zaraz przystąpiło

Waszmość nie chcieli o tem mówić na tym sejmie, aby już na tym przyszłym sejmie było to postanowiono ; widziecie *Waszmość żeć prawa na to mam dostatecznie i* *Waszmość Deklaracją Warszawską toście obwarowali, nakoniec i w przywileje nowe wpisano to jest, a jako wpisano tak i przysiężono świeżo, pomnijcie* *Waszmość na to, jako się Pan Bóg gniewa, gdy się nie dzierży to, co przed nim się ślubi, tak też tego najwięcej Rzeczpospolita potrzebuje, aby prawa każdemu były dzierżane, i czuję się dalibóg w tem, żeć też to dobrze zasłużył Rzeczypospolitej. Nie idzież mi o nic, jedno o siostry me, jeśliby to już była obietnica Boża żebyćm zszedł bez potomstwa męskiego, tedy aby wždy znak był pocieszenia potomstwu memu, jeślibyż człowiek śmiertelny tem się cieszy, iż potomstwa zostawuje, i też że się ono cieszy zostawieniem majątności, tedy też i królom zacnym przystoi się o to starać, aby znak był, iż panowali z łaski Bożej, i iż Rzeczypospolitej służyli dobrze, za którą służbę opatrzenie potomstwa stało się zacne a ucziwe. Przeto upominam i żądam : abyście to* *Waszmość odnieśli braci swej, aby koniec temu był na przyszłym sejmie, gdyżesmy wszystko śmiertelni, oświadczam się też przytem przed* *Waszmość wszystkiemi tak radami, jako i rycerstwem z prawy swemi, które mam wedle prawa pospolitego tak na Mazowszu jako w Koronie i wielkiem księstwie litewskim, iż gdziekolwiek sunny nam stare, z nich dawać czwartej części nie będę, gdyż toż prawo mi służy co i każdemu, nie miejcie mi* *Waszmość za złe, gdyż opatrzenie nie jest postanowione. A iż mi* *Waszmość to błogostawieństwo oddajecie, abym ja w łasce Bożej był zachowan i dobrem zdrowiu i długo i długo ; tegoż ja* *Waszmościom życzę, aby Pan Bóg* *Waszmość chować raczył w dobrem a długiem zdrowiu. Tę łaskę i tę życzliwość moją odnieście odemnie milej braci swej a poddanym mym, które abyście wszystkie tam w takowemże zdrowiu i szczęściu i pociesze oglądali, Panie Boże daj to ; i aby on nas wszystkie swe wierne w łasce swej i błogostawieństwie swem sięgiętem do woli swej chować raczył. Amen.*

książe przed majestat królewski, bliżej tamże z wielką i poważną uczciwością za nogi króla Jmśc uściskało, gdzie mu Król chorągiew białą na której był wyrażony orzeł czarny ze złotem na piersiach literami S. A. z rąku swych dał.

« Po wykonaniu przysięgi wierności i posłuszeństwa, Król wzięwszy miecz goły, onym księcią, który się nachylił, trzy razy po grzbiecie według zwyczaju przepasał, potem nań łańcuch złoty włożył. »

Nieszczęśliwa zaciętość nunejasza Komendoniego, w niedaniu Królowi rozvodu z niemilą mu małżonką Katarzyną austrijacką powodem była, że August puściwszy się na niewstrzemiężliwe rokosze, nadużyciem ich dni swoje przykrócił. W roku 1572 dnia 7 Lipca w Knyszynie, więcej przez kobiety otoczony, niż przez lekarzów, w 52 roku wieku swego życia dokonał.

Pan ten do siedemnastego roku przez matkę królową Bonę w towarzystwie samych kobiet trzymany, nie nabył w niem wojennego ducha; wrodzona atoli zdatność, pilność rodziców w wyborze nauczycieli, uczyniły go biegłym w umiejętnościach i językach: po łacinie i włosku równie mówił doskonale jak mową ojczystą. Lubił język polski i rozkrzewiał go w Litwie, kochał nauki, krasomówstwo, poezję, nadobne kunszta, osobiście muzykę. Pozostały nam do dnia dzisiejszego głos jego na sejmie Unjowym, świadczy jego przywiązanie do Polski, jego wymowę, umysł szlachetny i od wszelkich woleń przesądów. Zachęcał uczonych i uczeni pod berłem jego kwitnęli, z licznej na owe wieki Augusta księgarni widać na wielu miejscach wiele ksiąg z herbami i imieniem jego: stały, nie przełamane nawet w zachowaniu powagi królewskiej, ale niedosyć śmiały, by powściągać rozwiązłą szlachty swywołę, ugiać ją do płacenia podatków i skwapliwego na wojenne wyprawy ciągnięcia: przecież za tego Króla świetną była Polska nasza, pięciu udzielnych książąt hołdowało królom naszym, jako to: książę Szczeciński na pomorzu u Odry, książę pruski, dwóch gospodarów, Multański i Wołoski, nakoniec książę kurlandzki. Uchwalono w roku 1562 podatek na utrzymanie stałego ku obronie kraju żołnierza, a to z kwarty czyli czwartej części dochodów i dóbr stółowych królewskich i posiadających starostwa: podatek ten nie musiał być znacznym, kiedy we dwa lata po ustanowieniu onego, mimo nielicznych przeciw Moskie wypraw, żołd wojsku zaległy wynosił do czterech milionów złotych dzisiejszych. Największy dank sławy należy Zygmuntowi Augusto-

wi za niedopuszczenie prześladowczego ducha w relegijnych opinjach; kiedy wszędy wrzały umysły, a o niedościgłe tajemnice krew się wylewała, Zygmunt upominał, by nikogo nie kłócono o obrządek, jaki być sędzi najlepszym w czczeniu twórcy swojego, lecz by wszyscy jak jednej ojczyzny synowie zgodnie radzili, mężnie swe piersi zastawiali za jej obronę. Nie ustąpił on nic z zostawionych sobie od przodków prerogatyw i powagi królewskiej, jeżeli ich nie powrócił do tej tęgości, którą miały za Kazimierza wielkiego: najbardziej króla Ludwika i Aleksandra winić o to należy, łatwiej było tym, co władzę dzierżyli zatrzymać ją w ręku swoich, jak raz wypuszczoną odzyskać, i od wieków przywykłą już do swywoli szlachtę ująć w kluby surowe. Jemu winniśmy nierozdzielne odtań dwóch narodów połączenie, ciężko mu atoli darować tę łatwość, z którą zrzekł się dziedzictwa nad Litwą i osierocony tron bez opatrzenia następcy zostawił: rozsądni chętnie byliby na to przystali, zrzeczny szafunek dostojenstw i starostw mógł ująć wyniosłych i chciwych; lecz w tem oddaleniu wieków, niewiadomi przeszkód, jakie w ówczas zachodzić mogły, winie tej więcej może folgować, niżeli ją powiększać przystoi.

UWAGI NAD KRÓLAMI Z RODU JAGIELŁÓW.

Półtrzecia wieku upływa, jak ostatni z domu Jagiellońskiego Zygmunt August żyć poprzestał. Wiele politycznych błędów i królowi temu i poprzednikom jego sprawiedliwie zarzucić można, widzimy w nich świetne przymioty, odwagę, miłość sprawiedliwości, szlachetność, dobroć i hojność: lecz nie upatrujem rzadkiego w narodzie naszym przymiotu, nie postrzegamy mowy potrzebnej tęgości. Nie powstał między nimi żaden mąż wielki, któryby raz śmiało i dzielnie poczynając, ugiął niespokojnych i pysznych, utwierdził następstwo, przepisał rząd w którymby i król silny i naród wolny postępowali razem do potęgi szczęścia i sławy; ślepa ufność, zbyt uczynna słabość, powolność, była rodu tego zakałą. Ciężko darować Władysławowi Jagielle, że tylekroć i tak haniebnie dał się cesarzowi Zygmunutowi oszukać, że nie zgubił jak mógł niebezpiecznej Krzyżaków potęgi, nie odzyskał Szląska, jak mógł być odzyskać. Po nim pokazał się tylko Warneńczyk, z odgłosu mężstwa i śmierci nieszczęsnej znany u naszych: brat jego Kazimierz w czterdziestosześcioletnim panowaniu zyskał część Prus, lecz utracił Witolda niezmiernie na Moskwie podbicia, utracił Czechy, oddawane drugiemu synowi jego, utracił więcej, bo potrzebną królom powagę. Osłabili

ją bardziej jeszcze synowie jego Olbracht i Aleksander. Ciężko było dwóm ostatnim Zygmuntom tę raz z rąk wypuszczoną władzę odzyskać nazad, odpadł za Zygmunta I Smoleńsk, za Augusta Płock. Wielkie to są zaiste i ciężkie błędy, przecież wieki panowanie ich, co mówię, samo wspomnienie imienia Jagiełłów nie wymawiane jak ze czcią wzbudza wdzięczność, porusza rozrzewnieniem serce każdego polaka. Cóż jest co w duszach naszych uczucia te wznieca? chyba to, że w tak dobrym jak nasz narodzie, silniejszą jest pamięć dobrodziejstw nad pamięć popełnionych błędów. Jakoż trudno nie wyznać, żeśmy wiele winni zacnemu plemieniu Jagiełłów. Oni to spojili w jedno ciało dwa potężne narody, które inaczej jak sąsiadkie i zawistne siebie, długo nawzajem niszczyłyby się orężem; nie posiadali oni wyniosłej podbijaczów chciwości, niezmuszeni orężem, lecz ujęci łaskawością poddali się dobrowolnie pod berło ich; mieszkańcy Prus i Inflant, w Węgrzech, Czechach, w Szwecji nawet, ilekroć osierocał tron jaki, gdzież ludy udawały się po nowego pana? do Jagiełłów, do tych którzy słynęli z ojcowskiej prawdziwie dobroci, z wiernego zachowywania swobód i poprzyjętych narodowi przyrzeczeń! Lecz umysł ludzki unoszący się za tem co świetnie uderza, wysławia drogo zawsze kosztujące ludzkości podbicia, zamilecza cnoty spokojne, cześć je atoli naród nasz, i wdzięcznym był za nie. Ogolnienie tronu z potrzebnej dla dobra i bezpieczeństwa publicznego władzy, równie chciwości zuchwałej szlachty jak słabości tych królów przypisać należy. Nie przewidywał niebaczny naród, że podkopując władzę królewską, ujarzmiając rolników, skracając przemysł i wolność mieszczan, rozpierał węgielne kamienie, na których spoczywały całość i bezpieczeństwo powszechne. Przodkowie nasi niebaczni na fatalne w przyszłości tylu nadużyć skutki, cieszyli się przytomnych swobód użyciem. Trwało to omamienie aż do dnia, w którym zgast ostatni z tylu królów potomek. Wtenczas zerwał się na zawsze luby i ścisły związek między pasmem siedmiu królów z krwi jednej, i z tylu pokoleniami rodu polskiego, dwa wieki wspólnie doznawanych złych i dobrych kolei. rozciągnięte do dwóch mórz obszernego państwa granice, tyle świetnych zwycięstw, wzajemnych dobrodziejstw i usług, jedna mowa, zwycięzaje, korzyści, spoity panujących i poddanych równie słodkimi jak pokrewieństwo ogniwy. Dziś tylko pozostał żal i wspomnienia wdzięczności! każdy patrząc na zwłoki Augusta wspominał, że jak on pod nim, tak ojciec, dziady i

naddziady jego, żyli pod naddziadami z tejże krwi panów. Otworzyłże rodu swojego księgi, wszędzie dobroczynności ich znalazł zapisy, temu dostojenstwo lub włości nadane, ten pod Jagiełłami walczył szczęśliwie, ów pod niemiż chlubnie za ojczyznę poległ. Wszystko więc co jest tylko sercu ludzkiemu lubem, i korzyści i chluba i sława i długie pamiątki, wszystko mówię wspólne było między narodem i Jagiellońskim plemieniem. Powiększał się żal przez niepowróconą już stratę. Nadeszły czasy mniej świetne, mniej szczęśliwe, za nich jeszcze rzucone przez nas samych zepsucia i niezgód nasiona przywiodły stopniami klęski, a nakoniec ostatnią zgubę! któż się zadziwi, że ojcowie nasi i my sami żyjący w tych smutnych czasach, porównywając poniżenie i słabość z świetnością i potęgą wieków Jagiellońskich, uniesieni uwielbieniem dla nich, tkliwe cofamy wejrzenie na ród, który nam tyle przypomina i szczęścia i sławy.

HENRYK WALEZJUSZ

ŚPIEW HISTORYCZNY.

ur. 1534, um. 1589.

Już Zygmunt August z Jagiełłów ostatni
 Na śmiertelnych leżał marach,
 Senat, kapłani, lud z nami pobratni
 W koło przy świetnych ofiarach
 Stał w ciężkim żalu : wszędy płacz i jęki
 I smutnych dzwonów przeraźliwe dźwięki.

To martwe ciało i ten kir śmiertelny
 Wszystkim w pamięci wystawiał,
 Jak przez lat dwieście ród Jagiełłów dzielny
 Polskę powiększał i wślawiał.
 Wspominał każdy nadane swobody,
 Świetne zwyczajstwa, pobite narody.

Sięgał po berło Iwan książę ruski,
 Walezy z brzegów Sekwany
 I Jan król Szwedzki i książę Rakuski;
 Lecz w chęciach dzielą się stany,
 Niezgoda swoje roznieca pochodnie,
 I rzeź gotuje, i okropne zbrodnie.

W ten czas poważny cnotą i latami
 Firlej przed szyki wychodzi,

Braterskim głosem, słodyczą, prośbami,
 Wzburzone chuci łagodzi,
 Woła : ktokolwiek ojezyznę miłuje,
 Niechaj większości zdania ustępuje.

Tu mnóstwo głosem ogromnym wykrzyka,
 Echo te śluby roznosi :
 Życzymy wszyscy mieć królem Henryka !
 Prymas w niebo ręce wznosi,
 Razi powietrze ciężkich dzwonów brzmienie
 I ludu radość i kapłanów pienie.

Piękny to widok, prawo nader chlubne,
 Gdy naród króla obiera ;
 Dla czegoż дума przez rozterki zgubne,
 Wszystką z nich korzyść odbiera ?
 Czemuż nie znając jak karcić swywołę
 Gwałceniem prawa, gotować niewolę ?

Wybrany Henryk niedługo nam włada,
 Gdy o śmierci brata słyszy,
 Ręczego konia natychmiast dosiada,
 I samotrzeć w nocnej ciszy,
 Gdy w śnie głębokim wszystko pogrążone,
 Nieścigłym pędem dąży w obcą stronę.

Posłany za nim w tropy Jan z Tenczyna
 Już go dognał w Szląskiej ziemi,
 « Ach ! jakaż, rzecz, o królu przyczyna
 « Dzieli cię z tobie wiernemi !
 « Rzucasz lud sławny dzielnemi zawody,
 « By na burzliwe puszczać się niezgody.

« Niedość zawieliem królestwo dla ciebie,
 « Co Donu, Dzwiny dosięga
 « Na prawach, bitnem rycerstwie w potrzebie,
 « Spoczywa twoja potęga ;
 « Nie gardź tem berłem, co Piastowie śmieli,
 « I ich następcy ze sławą dzierzeli.

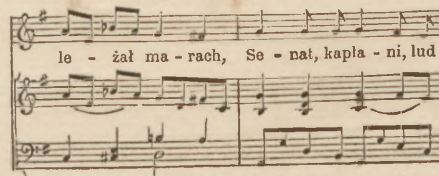
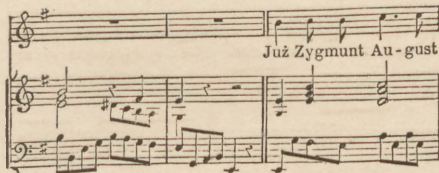
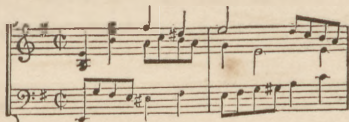
« Jeźli czeze blaski i bogactwa świetne
 « W pośród nas się nie znachodzą,
 « Znajdziesz lud wierny i dusze szlachetne,

HENRYK WALEZJUSZ.

Z muzyką Jci P. Fr. Skibickiego.

ANDANTE.

FORTEPIAN



z na - mi pobra - tni W ko - ło przy świe -

- tnych o - fia - rach Stał w ciężkim za - lu:

wszędypłacz i ję - ki I smutnych dzwonów

prze-rażli-we dźwię - ki.

p

« Co ci te dary nagrodzą,
« Ach! nie ma dla nas zbyt ciężkiej ofiary,
« By ci dać dowód poślubionej wiary. »

Mówiąc, sztyletu z zapiersi dobywa,
Mimo króla przełęknięcie,
Uderza i krwią własną się oblewa.
« Niech, rzecz, krwi tej strumienie,
« Stwierdzą me słowa i będą dowodem,
« Z jakim o królu dzielisz się narodem. »

Król na to, łzami rzewnymi zalany,
Woła : O zacy narodzić!
Głosem ojczyzny jestem powołany
Radzić jej w ciężkiej przygodzie,
Powrócę jednak, a ten co was ceni,
Nigdy swych chęci dla was nie odmieni.

Przydatki do śpiewu o

HENRYKU WALEZJUSZU.

Przyszła nakoniec chwila, o którą niebaczną przodków naszych gorliwość dobijała się tak długo. Osierocony bez króla i wodza naród żadnym nie powściągnięty hamulcem, wśród zbrojnego mnóstwa niezgody w zdaniach, wśród waru burzliwych namietności przystępował do nowego pana wyboru. Już rozdwojenie w zdaniach religijnych, liczba potężnych kandydatów zalecanych przez najmożniejsze w Polsce domy, ten pierwszy wstęp wolnych elekcji fatalnym mogły być uczynić, gdyby cnota, miłość dobra publicznego, nad innemi chuciami nie przemagały jeszcze w polakach. Przydać i to należy, że odścienne dwory szanowały jeszcze naród polski, ani się ważyły jak później mieszać do obrad naszych, a polacy ilekroć niepodniecani od cudzych, ilekroć zostawieni sobie, łatwo nieporozumienia swe braterskim godzą afiektem. Zwołany przez prymasa Uchańskiego naród, na wybór nowego króla, ustanowił porządek elekcji, sądy kapturowe dla oddawania surowej w czasie bezkrólewia sprawiedliwości, wziął nakoniec wszystkie środki, by zapewnić porządek i bezpieczeństwo każdego. Na tym to sejmie rozważano, czyli w wyborze króla głosować miał każdy szlachcic z osobna, czyli tylko wybrani na sejm posłowie. Młody na ów czas Zamoyski nie przewidując zapewne skutków, ten tylko jeden widząc sposob, by austrjaka utrzymywanego przez możnych oddalić, la-

two popularniejsze utrzymał zdanie. Czterech monarchów ubiegało się o tron Polski: Ernest, arcy-książę austriacki, syn Maximiljana drugiego; Henryk Walezjusz brat Karola IX; car moskiewski Iwan Wasilewicz nowo obwieścił sejmującym, iż gdy tak słabi monarchowie, jakimi są cesarz niemiecki i król francuzki, starają się o koronę polską, spodziewa się, iż nie zechcą polacy obok nich mieścić najdawniejszego i najpotężniejszego monarchy na świecie, jakim był car moskiewski, że przeto nie jest dalekim od przyjęcia korony, byleby mu za to odstąpiono księstwo kijowskie i całe Inflanty. Odesłano bez odpowiedzi poselstwo takowe. Czwartym kandydatem, lecz mało wspieranym był Jan król Szwedzki, mąż Katarzyny siostry ostatniego Zygmunta; wahały się strony między Ernestem i Walezjuszem; Jan Montluk biskup Walencji poseł francuzki, zręczny, uprzejmy, w obietnicach hojny bez miary, niezmierną większość pociągnął za książęciem francuzkim. Świadczą owocześni dziejopisowie, iż taki był zapał za Francuzami, że nikogo innego szlachta sobie wspominać nie dała. Lecz gdy prymas królem obwołuje Henryka księcia Andegaweńskiego, partja protestancka mając na czele Jana Firleja marszałka wielkiego koronnego, ustępuje za Pragę pod Grochów, wkrótce atoli Firlej dał znakomity dowód umiarkowania i obywatelstwa swojego, acz z słusznych nader powodów przeciwnym był wyborowi Henryka, acz silny w przyjaciół, wołał poświęcić swe zdania, niż stać się domowej wojny przyczyną: wysłał więc do prymasa, że i on i strona jego zezwalają na Henryka, byleby ten między dysydentami pokój zaprzysiągł, a brat jego Karol IX toż samo co w Polsce bezpieczeństwo, zapewnił Hugonotom we Francji. Montluk wszystko obiecał, i następujące między narodem i Henrykiem podpisał warunki, zwane *pacta Henrici*:

1. Pokój wieczny z Francją.
2. Sprowadzenie i utrzymywanie na żołdzie swym w Polsce 4,000 piechoty Gaskonów czyli Gaskończyków.
3. Wystawienie floty na morzu Bałtykiem.
4. Wnoszenie corocznie 430,000 złotych do Polski z udzielonych sobie dochodów we Francji (1).
5. Święte dotrzymanie wszystkich praw tolerancji i obietnic przez posła francuzkiego jawnie lub potajemnie uczynionych.
6. Naprawę akademji Krakowskiej.

(1) Złoty był naówczas wart ośm złotych naszych.

7. Wysłanie przynajmniej stu ze szlachty na wychowanie za granicę.

8. Nietrzymanie cudzoziemców przy sobie, a w ogóle zaprzysiężenie uroczyste wszystkich podczas elekcji świeżo jednomyślnem i zgodnem wszystkich stanów zatwierdzeniem postanowionych paktów.

Nakoniec została tak zwanemi artykułami Henryka (*articuli Henriciani*) warowana narodowi wolność w przypadku niedotrzymania słowa przez króla wypowiedzenia mu posłuszeństwa i zrzucenia się z podległości, *a gdybym, mówiły articuli Henriciani (co niech Bóg oddali), w czemkolwiek przysięgę mą zgwałcił, wolni od posłuszeństwa naprzeciw mnie zostaną wszyscy królestwa tego mieszkańcy, i owszem tymże samym rozwiązuję ich z wierności mnie zaprzysiężonej*. Odtąd warunek ten co do słowa we wszystkie pacta conventa wpisywany był.

Wysłani do Francji po nowego króla posłowie zadziwili wszystkich, mówi Thuanus, umiejętnością w naukach, biegłością w językach obcych, piękną ciętą urodą i niewidzianym przepychem szat, zbroi i koni. Po niemałych zwłokach stanął Henryk na granicach polskich dnia 25 Stycznia 1574. Gracyan w życiu Komendoniego wspomina, iż 18,000 zbrojnego rycerstwa polskiego wyjechało naprzeciw królowi, i że Henryk patrząc na postać ich żołnierską i dzielność, na świetność i przepych zbroi, rzekł: *dopiero dzisiaj sądzę się Królem*. Okropny przypadek zachmurzył wesołą koronacji królewskiej uroczystość. Samuel Zborowski, człowiek zuchwały i możny, idąc z innymi pany na zamek królewski, przemówił się z Janem Tęczyńskim kasztelanem Wojnickim, oddawna niemiłym już sobie, i na pojedynek go wyzwał; na rozruch ten Jędrzej Wapowski kasztelan przemyski, gdy chce zwaśnionych godzić, uderzony od Zborowskiego czekaniem, wkrótce z rany umarł. Zapozwany Zborowski przed sąd, wyrokiem królewskim skazany na wygnanie, lecz bez odjęcia jak prawa chciały majątku i sławy: kara tak błaha za występki tak wielki, źle w narodzie o sprawiedliwości nowego króla tuszyć kazała. Wylane wkrótce na ród mężobójcy łaski, powiększyły niechęć publiczną. Zawakowane bowiem po Firleju województwo Krakowskie, kasztelanję Przemyską po Wapowskim, Henryk oddał pierwszą rodzonemu Samuelowi, drugą Drohojewskiemu powinowatemu Zborowskich. Czteromiesięczny pobyt królewski w Polsce spędzony był na biesiadach i krotofilach, widać atoli było, iż król tęsknił za dawną ojczyzną

swoją; śmierć brata Karola IX. króla francuzkiego, zjednała mu porę powrócenia do niej. Nie dość cierpliwy, by czekać zezwolenia od sejmu, listy do Panów radnych zostawiwszy w sypialnym pokoju, w nocy dnia 18 Lipca wsiadłszy na klacz turecką samoośm potajemnie ujechał. « Nazajutrz » mówi Bielski, « nasi wstawszy bardzo rano przyjdą na zamek, zwłaszcza ksiądz podkanclerzy, kołacą na pokój, odezwać się nikt nie chce, a też tam nikt nie był, tylko chłopiątko młode spało na łożku królewskim, na którym pościeli nie było, patrząc nie najdą tylko listy na stole, które król odjeżdżając zostawił, zaczem rozruch był nie mały w zamku, a na mieście trwoga wielka. »

Puścili się w pogoń za królem Jan z Tęczyna podkomorzy królewski i Mikołaj Zebrzydowski później wielki Marszałek, dosięgli go za Pszczyną na Szląskiej granicy: próżne były usiłowania ich, by nazad powrócić, przyrzekł król że nie opuści ani tego królestwa, ani przyjaciół, i na znak affektu zdjął z palca swego pierścień i Tęczyńskiemu go oddał (1).

Uderzenie się przezeń sztyletem w rękę, wspomniane przez *Michel Montaigne*, Chwałkowski w dziele swoim pod tytułem: *Singularia quadam Polonica*, innym nieco sposobem rzecz tę podaje, a to w te słowa: *Circa discessum Itegis Henrici e Polonia in Galliam, hoc singulare notandum, quod cum Joannes Comes in Tenczyn Regem insecutus esset et humi prostratus rogasset, ut ab instituto resisteret, Rex propositi sui tenax in lachrimas solutus fuerit, ac circa valedictionem uterque ex inciso digito allerius sanguinem biberit.*

STEFAN BATORY.

ŚPIEW HISTORYCZNY.

ur. 1537, um. 1586.

Uczą nas dzieje, i obraz niesprzeczny
Ciągłych zwycięstw pod Stefanem,
Co może Polska, kiedy król waleczny
Umie być wodzem i Panem.

Ledwie Batory osiągnął koronę,
Car Iwan wkroczył do Litwy.

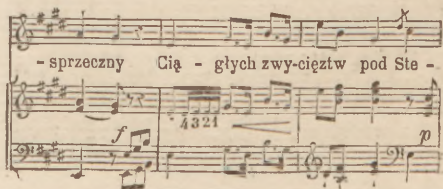
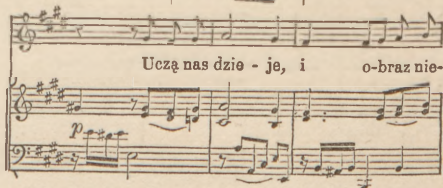
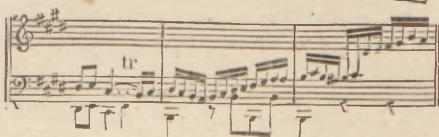
(1) *Pierścień ten z familji Tęczyńskich przeniósł się do Sieniawskich, a od nich do J. O. X. Czartoryskiego G. Z. P.*

STEFAN BATORY.

Z muzyką Fr. Lessel.

MAESTOSO.

FORTEPIAN



- fa - - nem, Co mo-że

Pol - ska, kie - dy Król wa - le - czny

U - mié bydz wo - dzem i Pa - - -

- nem.

p mf od znaku koniec

Rewel i Ryga wojskiem obleżone,
Już się zwodzą ciężkie bitwy.

W Wendzie przemożna gdy już siła godzi,
Lud chce poddać bramy miasta,
Gdy wśród strwożonych urzędników wchodzi
Cudnej urody niewiasta.

I mnież to, rzecze, mnie słabej kobiecie
Wspominać, co Polska cnota?
Że was kajdany czekają nie wiecie,
A nas okropna sromota.

Ja nie chcę z wami wstydnęj dzielić winy.
Przed obcym czoła nie zegnę,
Nie będę patrzeć na niegodne czyny,
Wolną niewiastą polegnę.

Tu jedną ręką sztylet biorąc lśniący,
Uderza w śnieżne swe łono,
Drugą na prochy ciska lont tlejący,
I gubi niemieżkie grono.

Słyszy to Stefan, gniewem się zapala,
Gromadzi swoich rycerzy,
Jak mórz spienionych wzdęta wichrem fala,
Zwycięzki oręż swój szerzy.

Przy królu Bekiesz z Węgierską piechotą,
Zamojski z pułki czarnemi
Walczyli, kto się więcej dzielną cnotą,
I czyny wsławi świetnemi,

Już dziełem męztwa i wojennej sztuki
Połock, Uświata, Rewela
I najeżone spiżem Wielkołuki
Poznały swego mściciela!

Radziwiłł niosąc śmierć i spustoszenie,
Nad ogromną Wołgą staje,
Uczuły ciężar polskiego ramienia
Niezwiedzone dotąd kraje.

Car z gmachów swoich z niewielu stronniki,
Widzi rzeź, pogorzeliska,
Patrzy na swoje pierzchające szyki,
Żal ciężki serce mu ściska.

Już go ostatnia czekała zniewaga,
Lud tyrana odstępował,
W ten czas ugięty, gdy pokoju błaga,
Król Polski winę darował.

Jak tylko boje ukończył zawzięte,
Innym się trudem zajmuje,
Wskrzesza nauki, daje prawa święte
I szczęście Państwa gruntuje.

W stolicy Litwy kędy szczęk oręża,
Kędy trąb razily brzmienia,
Na głos naukom przychylnego męża,
Muz dziewięciu brzmiały pienia.

Batory wszystek dla kraju wylany,
Wrócił Polsce wieki złote,
Przestępstwu srogi i nieubłagany,
Korzył dumę, wznosił cnotę.

Dzielnością swoją on mógł był poprawić
Naród pogrążon w swych wadach,
I możne Państwo na przyszłość postawić
Na wiekuistych zasadach.

Inaczej genjusz zawistny narodu,
Inaczej wyroki chciały,
Wśród zbawiennego dla Polski zawodu,
Skończył dni szczęścia i chwały.

Przydatki do śpiewu o

STEFANIE BATORYM.

Nie posiadał Henryk żadnych świetnych przymiotów, któreby go sercom Polaków zalecać miały, hojność jednak, przystępność, skłonność do godów i biesiad zjednały mu przywiązanie wielu z pierwszej młodzieży, widzieliśmy tego dowody w Tenczyńskim i Zborowskim, przydać do liczby tej należy Karnkowskiego biskupa kujawskiego, o którym dzie-

jepisowie mówią, że go król wielce miłował i on króla. Ci więc różnemi sposobami, obietnicami prędkiego Henryka powrotu, zwłoczyli nowego Pana wybranie, nakoniec naznaczono Henrykowi do powrotu dzień 12 Maja, na który, gdy nie stanął, złożono sejm w Stężycy.

Ogłoszono bezkrólewie, dzień 7 Listopada na nową wyznaczając elekcję. Nagliły ją wszczęte na południu rozruchy. Swierczowski posiłkując lwoniego Hospodara Wołoch, hołdownika Polskiego, przeciw Piotrowi który toż gospodarstwo pod nim u Turków podkupił, przez zdradę tychże Wołochów zginął, dokazując cudów waleczności. Han Tatarski wpadł na bezbronną Ukrainę i 20,000 tysięcy dusz zabrał w niewolę. Nie nakłoniły te klęski rozdwojonych, do prędkiego wyboru umysłów stanęli znów na zawadzie Ernest i Maksymiljan arcyksiążęta austriaccy, z nimi Jan król Szwedzki z synem Żygmuntem, Alfons książę Ferrary i Modeny, i Stefan Batory książę Siedmiogrodzki; szlachta, na której czele był Jan Zamojski, popierali Piasta podając Jana Kostkę wojewodę Sandomierskiego i Tenczyńskiego wojewodę Bełzkiego, lecz gdy ci odpowiedzieli, że przekładają nad królowanie prawo wybierania królów, Jan Zamojski z całym stanem rycerskim ogłosił za Pana Annę Jagielonkę, ostatnią siostrę Zygmunta Augusta, naznaczając jej za małżonka Stefana Batorego. Przeciwnie stary Prymas Uchański z biskupami i przedniejszymi z panów ogłosił królem Arcyksięcia Maksymiljana.

Wystano z obu stron do obranych poselstwa, Prymas dla partji swojej złożył zjazd w Łowiczu, Zamojski dla swoich w Jędrzejowie. Tu tak silnie zebrała się szlachta, iż rzekłbyś, że Polacy chcieli obce podbijać królestwa, nie swoje oddawać. Jeden tylko z duchownych, Karukowski biskup kujawski, złączył się z Zamojskim, ogłoszono za nieprzyjaciół ojczyzny wszystkich, którzy za Maksymiljanem trzymali, a gdy ten naradza się z Rzeszą niemiecką czyli ma przyjąć koronę Polską czy nie, Samuel Zborowski, tenże sam co Wapowskiego zabił, w kilkaset koni przybywa z Stefanem do Polski, nowy król koronowany w Krakowie w roku życia 42 pojmuje Annę Jagielonkę liczącą na ówczas lat 52; stadło niedobre, w którym zachowana przystojność, lecz miłość królowej niezapłacona wzajemności odwrotem.

Zbuntowani Gdańszczanie pierwsi waleczności króla doznali, wojsko ich zбите w polu, przez warowne atoli baszty swoje długiem oblężeniem groziło, za wdaniem się jednak za nimi książąt Niemieckich, stanął pokój w Malborgu, zapłaciło

miasto 200,000 złotych królowi, a 20,000 na odbudowanie klasztoru Oliwskiego, który pospólstwo zburzyło.

Tak łagodny dla Gdańszczanów pokój przypisać należy wszczynającej się z strony Inflant wojnie. Iwan bowiem II. Wasilewicz car moskiewski, prócz Ręgi i kilku zamków całe najechał Inflanty, waleczny Stefan ruszywszy na przedce szlachtę Litewską pod dowództwem Mikołaja Radziwiłła, sam w roku 1578 składa sejm w Warszawie : dla opatrzenia potrzebnych na wojnę posiłków, ustanowiono pobór, lecz szlachta wyłączona od niego, oprócz tej ubogiej, która sama orała, zwalony cały ciężar na rolników i miasta. *Patrz uniwersał poborowy na sejmie Warszawskim 1578.*

Wtenczas dla niedostatku potrzebnych pieniędzy, za podsunięciem ich podobno przez Książąt Pruskich, powtórzył Batory błąd nieodwetowany przez wieki, dana Inwestytura tych krajów Jerzemu Fryderykowi Margrabi na Anszpachu, pozwolono się dotykać chorągwi posłom Elektora Brandeburskiego, na znak wspólnego lennictwa, acz Stany Pruskie jak na Sejmie Lubelskim w 1569, tak i dziś wołały ze łzami, że się to działo przeciw ich woli.

Król już to, by trwał obmyślić przeciw napadom Tatarskim obronę, już by wojsko swoje wyborną lekką jazdą powiększyć, karność i porządek wojskowy wprowadził w rozproszone hufy Kozaków, dał im hetmana, temu miasto i zamek Trechtemirów za mieszkanie przeznaczył, pod obowiązkiem że 6,000 żołnierza na obronę granic, i każde zawołanie królewskie w gotowości trzymać będzie. Przygotowania wojenne nie odwróciły haczości Stefana od wewnętrznych i ważnych w kraju urzędzeń : dotąd najwyższe sądownictwo należało do tronu, że coraz większy nacisk spraw zabierał Monarchom potrzebne do innych powinności chwile, Stefan Batory prerogatywy tej narodowi ustąpił. Na Sejmie 1578 za poradą i sprawą Zamojskiego, ustanowiono trybunały najwyższe dla małej i wielkiej Polski, a we trzy lata potem podobnyż trybunał ogłoszony dla Litwy.

Na tymże Sejmie prawo uchwalonem zostało, by nikt nie otrzymał szlachectwa, tylko na sejmie i za zgodą wszech stanów; dotąd cudzoziemcy jak tylko w Polsce osiedli i dóbr nabyli, już tём samem stawali się obywatelami, i innym ziemianom w prawach i wolnościach równymi. Być może, iż cudzoziemcy osobliwie Węgry, mnóstwem naówczas osiadający w Polsce, ostrości prawa tego stali się przyczyną.

Z świetną pomyślnością zaczęła się wojna naprzeciw Mo-

śkalom dnia 21 Października 1578. Jędrzej Sapieha, nie mając jak 2,000 ludu, zniósł wojsko moskiewskie pod Kiesią (Wenden) i 6,000 trupem położył. Śmiałość dwóch niewiast przy oblężeniu Wendy w tym śpiewie wspomniona, zaświadczoną jest przez ówczesnych i późniejszych pisarzy, szkoda że Sulikowski i Bielski żyjący naówczas, nie zostawili nam imion bohaterek godnych pamięci i chwały.

Już też Król Stefan we 30,000 wojska, w którym 5,000 znajdowało się Węgierskiej piechoty, pod Połock przyciągnął. Hetman Mielecki przywodził Polakom, Radziwiłł Litwie, Węgrom przewodniczył Bekiesz, niegdyś w ziemi Siedmiogrodzkiej przeciwnik, dziś wierny i poufały Króla przyjaciel. Po kilku żwawo przypuszczonych szturmach, poddał się Połock za Zygmunta jeszcze Augusta od Polski odpadły. Przed wzięciem miasta znaleźli Moskale sposób uwięzienia skarbów niezmiernych, została tylko znaczna na owe czasy biblioteka, a w niej dzieje wielu ojców kościoła Greckiego przetłumaczone na język słowiański, jak sądzą niektórzy przez Metodjusza Apostoła i brata jego Cyryla zwanego także Konstaniynem, co jednakże nie zdaje się być do prawdy podobnem; Sokoł, Turowle i Sussa doznały losu Połocka, Konstanty Książę Ostrogski i Radziwiłł, ogniem i mieczem pustosząc głąb krajów moskiewskich, zburzyli do dwóch tysięcy wsi i miasteczek.

Mimo ich zwycięstw potrzeba było wielkiej z strony króla i Zamoyskiego usilności, by na sejmie warszawskim roku 1579 otrzymać na popieranie wojny dwuletnie pobory. Mielecki zniechęcony z Biekieszem i Zamoyskim, że król im większej zdawał się udzielać ufności, pod pozorem podeszłego już wieku, od powtórnej wymówił się wyprawy, jakoż wkrótce życia dokonał, a król świadek czynów i zdatności wojennej w Zamoyskim oddał mu już mającemu pieczęć, wielką buławę koronną. Zwycięztwa wodza tego usprawiedliwiły wybór królewski. Wielkie Łuki, Wielisz, Uświata, Newel, Jezieryszcza, Zawooczce poddały się Polakom. Mieszkańcy Rygi wykonali wierności przysięgę, dumny car straciwszy wszelką nadzieję oparcia się tak bitnemu ludowi orężem, udał się do środków obłudy, wysłał potajemnie poselstwo do papieża Grzegorza XIII udając, że z całym swym państwem przyłączy się do kościoła rzymskiego, jeżeli papież pogodzi go z królem polskim i mniej uciążliwe jak oczekiwać kazał opłakany stan jego wyjedna mu pokoju warunki. Grzegorz XIII wysłał jezuitę Possewina w poselstwie do króla, namowy jego, chytrąść Jana

króla Szwedzkiego, który w czasie gdy Moskale całe siły wywierali przeciw Polakom, chwycił zamki z prawa do Polski należące, i całą opanował Estonią; uwaga nakoniec z jaką trudnością przychodziło otrzymywać od sejmów najmniejsze na wojnę posiłki, skłoniły Stefana Batorego do zawarcia rozejmu na lat dziesięć. Stał więc pokój w Zapolu, całe województwo Połockie i Inflanty odzyskane do Polski, Stefan Wielko-Łuki, Pleszków, i inne podbicia powrócił Moskalom. Gdyby nie wdanie się Rzymu, gdyby więcej z naszej strony było wytrwałości i hojności w podatkach, któż powie gdzieby geniusz i waleczność Stefana Batorego nie zakreśliły granic naszych.

Jest to cechą wielkich prawdziwie ludzi, krótki przeciąg czasu ważnemi napełniać czynami. Batory w jednym prawie roku uśmierza Gdańszczanów, ustanawia trybunały, zwycięża Moskwę, bierze im zamożne twierdze, a powracając przez Wilno (by na sejmie Warszawskim nowe do zaprowadzenia szczęśliwej wojny sposobić zapasy), zakłada tam szkołę główną Litewską. Sulikowski pag. 124 i 125 przywodzi w czasie ustanowienia tego przygodę malującą dzielnego Króla powagę i statek. Gdy już, mówi on, przywilej ustanawiający Akademię, był wygotowanym, posłał go Król do Podkanclerzego Wołowicza, aby do niego dał pieczęć przycisnąć, ociągał się Podkanclerzy i inni, przekładając iż przywilej ten wierce świętej i narodowym swobodom mógł się stać szkodliwym. Król Jasińskiego sekretarza swojego podwakroć z powtórzeniem rozkazu posyła, a gdy podobnego doświadcza ociągania się, samemu przed sobą stawiać rozkazuje. Przychodzi Wołowicz Kasztelan Trocki i Podkanclerzy Litewski, Król natenczas rzekł mu: « dziwią mię prawdziwie te wasze swobody, które wam zakazują uczyć się oświecać, chciałbym wiedzieć skąd macie te przywileje, przez które wolno wam jest zostawać w ciemności i nieznajomości Boga i ludzi, i tego wszystkiego cokolwiek rozsądny wiedzieć powinien. Albo mi Waszmość wraz przywilej ten zapieczętujesz, albo jeżeli nie chcesz, daj pieczęć ja go sam zapieczętuję, lecz pieczęci tej nie wrócę ci więcej. » Strwożony Podkanclerzy uczynił co Król rozkazał.

Właśnie gdy za pomocą Zamojskiego, Stefan o poprawie elekcji, o tronu nawet dziedzictwie, o tych wszystkich ważnych ustawach zamyślał, które jedynie losy nasze trwałemi uczynić mogły, wybuchnął spisek Zborowskich. Mimo krótkości dzieła tego, nie będzie od rzeczy powiedzieć choć zwięzle

o-źródle, wzroście, końcu, tych zawziętych między możnymi zazdrości i sporów, o sprzysiężeniu się nakoniec na samą Króla osobę.

Samuel Zborowski, za zabicie Wapowskiego przez króla Henryka wygnany, udał się do Siedmiogrodzkiej ziemi; wyniosły i śmiały, możny w dostatki, licznem wsparty rodzeństwem, spowinowacony z pierwszemi w Polsce domami, Samuel Zborowski przyłożył się skutecznie do wyboru Stefana i pierwszy z nim stanął na państwa granicach. Dumnie zajęty ważnością tej usługi, mniemał iż Król jemu i braciom jego pierwsze dostojęstwa dawać, ich jedynie rady słuchać powinien. Nie był Batory usług tych niepomnym, i w pierwszej przeciw Gdańszczanom wyprawie, Janowi Zborowskiemu dowództwo nad wojskiem powierzył. Lecz w wojnie moskiewskiej poznawszy wyższość nauki, i nadzwyczajne do boju i rady w Zamojskim przymioty, szczególnie polubił go nad innych. Z zazdrością patrzyli na to Zborowscy, pewni atoli, że acz Stefan nie udzielał im całej swej ufności, przecież łaski odmówić nie zdoła, częścią namową, częścią pogrozkami skłonili sędziwego już w latach Walentego Dembińskiego, że za daną sobie kasztelanję krakowską złożył pieczęć Wielką Koronną.

Po tém ustąpieniu, z śmiałą ufnością szedł Samuel Zborowski do Króla, i o wakujące prosił Kanclerstwo, lecz Król oddał już był urząd ten Zamojskiemu, a co więcej pieczęć mniejszą po nim sekretarzowi jego Baranowskiemu. Na zawód tak niespodziany, byłby wybuchnął z zapalczywością swoją dumny Zborowski, gdyby go nie wstrzymała uwaga, że po dogorywającym już hetmanie Wielkim Koronnym Mieleckim, buława wielka jemu oddaną zostanie. Umarł Mielecki, a Król baczniejszy jak wynosić doświadczoną zdatność, nagradzać prawdziwe zasługi, niż oszczędzać samą tylko wyniosłość, hetmaństwo wielkie Zamojskiemu powierzył. Rozgniewany Zborowski dwór nagle porzucił, i udał się do obszernych włości swoich w krakowskiem; obrażoną już dumę rozdrażnił do ostatka nowy dowód łaski królewskiej, gdy Stefan dał Zamojskiemu w małżeństwo Gryzeldę synowicę swoją, i wesele ich z niewidzianą jeszcze obchodził wspaniałością. Zborowski najprzód głośno szemrać, dalej jawnie szyki zbrojne zbierać, nareszcie na życie hetmana odkazywać się zaczął. Nie mogło to być Zamojskiemu tajno, przez przyjaciół więc upominał go, że wyrok wygnania jeszcze z niego nie zdjęty, żeby nie przemieszkiwał w krakowskiem,

i ludzi zbrojnych nie zbierał, że inaczej on jako Starosta Krakowski, długo cierpieć tego nie będzie. Zuchwały Samuel, zamiast usłuchania tej rady, większą niż wprzód zapalczywością wzruszył się, a dowiedziawszy się, że Zamojski z Warszawy do Krakowa jechał, rozstawił zbrojnych ludzi, ażeby go schwytać. Baczny wódz, któremu żaden z kroków Zborowskiego tajnym nie był, uprzedził cios wymierzony na siebie, wysłał zbrojny hufiec do domu Włodkowej, gdzie Zborowski przebywał, tam schwytać go i pod strażą do Krakowa przyprowadzić rozkazał. Wysłał natychmiast do Króla z zapytaniem, jak postąpić rozkaże? surowy Stefan który chciał dać przykład możliwym, że ich kara dosięgnie, odpisał, by z winowajcą podług praw postąpić. Osądzony więc Samuel i mimo zabiegów przyjaciół i krewnych, wkrótce prywatnie ścięty; krewni niepogrzebione ciało zatrzymali u siebie.

Nie długo przed tém zdarzeniem Krzysztof Zborowski prosił Króla o wakującą na dworze dość znaczną pensję, Król dał mu jej tylko połowę. Uraza ta przydana do tylu innych zawodów, spiknęła cały ród Zborowskich na osobę królewską, wysłany od Krzysztofa do Samuela bandurzysta jego Wojtaszek z listem, który całe sprzysiężenie wyjawiał, czyli to z własnej chęci, czy z czyjej namowy list ten oddał Królowi. Król zwołuje do Lublina Radę Senatu, pokazuje listy i spiszek cały: Jan Zborowski Kasztelan Gnieźnieński zaprzysiągł, że o nim nie wiedział. Krzysztof i Andrzej Marszałek nadworny zapozwani na Sejm na początku zimy 1585.

Pasowanie się tronu z licznym i przemożnym domem zaburzyło poprzedzające po kraju sejmiki. Zborowscy rozjątrzeni śmiercią brata, oczekujący sądu za obrażony majestat przybyli na sejm, otoczeni tłumną gromadą przyjaciół, domowników, hufcami наконец ludu zbrojnego, między przyjaciółmi znaczniejsi byli Stadnicki i Górka Wojewoda Poznański, najbogatszy i najmożniejszy z Panów; dla wzniecenia powszechnej nad losem swoim litości, ukazali Zborowscy obraz świętego Samuela wśród płaczu i skarg licznych i osieroconych dzieci. Tymczasem Król przybliżał się z Litwy w znacznym żołnierzy poczcie, a przed Warszawą z możnym ludem wojennym zajechał mu drogę Hetman Zamojski.

Zapozwanie Zborowskich przybitem zostało na drzwiach senatu. Gdy Król zasiadł na tronie, obwołano imieniem jego sprawę, nad którą Senatorowie stanowić mieli, odeszli do

izby swojej posłowie dla spraw należących do nich; po trzy i cztery kroć przywołuje woźny Krzysztofa Zborowskiego, stają oskarżyciele, rzecznicy, świadkowie, okazują dowody i listy. Zamek zewnątrz i wewnątrz ludem zbrojnym napełnion, mieszkanie królewskie obwiedzione żołnierzem, działami, w samym senacie Król, Zamojski. Zborowscy i Górka, każdy zbrojnym hucem poparty, Biskupi acz z nieoręzną, z liczną zasiedli służbą, cała postać sądów w Królestwie tém niezwykajna jeszcze. Posłowie widząc jak surowo rzecz się zaczyna, troskliwi o obrażenie szlacheckiej godności, domagali się by także do sprawy tej wchodzić mogli, odpowiedziano im, że sądy sejmowe nie należą do nich, lecz że Król rzecz tę całą jawnie wiedzoną mieć pragnie, a zatem czyli to wszystkim posłom, czy tym, którym się to podoba, otwarte jest wejście. Zborowscy przed zaczęciem sprawy starali się przez duchowieństwo i przyjaciół ubłagać Króla, i odpuszczenie winy otrzymać. Ani Król dalekim od tego zdawał się, lecz żądał wprzód słyseć szczere zbrodni wyznanie. Wtem Jan Zborowski Kasztelan Gnieźnieński zabrawszy głos, tak mówił do Króla: « Nigdy Miłościwy Panie, w rodzie Zborowskich podejrzaną nie była wiara naprzeciw ojczyźnie swojej, nigdy jeszcze czesny i otwarty naród Polski nie knował spisków naprzeciw Królom swoim; jeżeli brat poufale piszący do brata zbyt żywo urazy swoje wynurzał, niech słowa żalu nie będą brane za słowa spisku, niech się nie nazywają bracia moi zdrajcami i występnyimi. Oto są oni, Miłościwy Królu, błagający twojej litości i dostojnych tu ojców wstawienia, nie chcą sędowniczo spierać się z Panem swoim, dosyć już oplakali swą winę, kiedy brat jeden życie pod mieczem katowskim położył, a i ten jeżeli wykroczył, stanowiąc o tém nie do prywatnego urzędnika, lecz do ciebie Królu i do Senatu przystało było. Niechże dosyć już będzie na krwi jednego, nie przydawajcie ran więcej do sączącej się jeszcze rany naszej, zniesiemy resztę cierpliwie, jako zawistnych losów zrządzenie, lub karę niebios za grzechy nasze. Ulituj się więc Miłościwy Królu nad pokoleniem tych mężów dobrze Królom swym, dobrze zasłużonych ojczyźnie. »

Tu łyzy przerwały Jana Zborowskiego mówienie, płakał i Senat i licznie przytomni Posłowie tak, że powszechnie łkania i jęki głośno słyszeć się dawały. Nie poruszyły one Króla Stefana, siedział raczej zadziwiony niżeli dotknięty. Stale w przedsięwzięciu swém trwając, rozkazał by sprawę zaczęto. Rzeczycki instygator w pięknej łacińskiej mowie stawał

przeciw obwinionemu. Zarzucano Krzysztofowi spisek na życie Króla w lasach Niepołonieckich spełnić się mający, ten acz z przejętych listów nie okazywał się jawnie, dowodził oskarżający, że przed śmiercią przez samego Samuela wyznany, i wina onego na Krzysztofa złożona; zarzucano znoszenie się w Lubku z Carem Moskiewskim na szkodę Króla i królestwa tego, to stwierdzono dowodami równie jak i punktami, które posłowi Cara podał był Krzysztof, nakoniec znieważenie majestatu w pismach, mowie i tym podobne. Stawali od Zborowskiego: Sędziwój, Czarnkowski i Jakób Niemojewski, obadwa wymowni i wielce u Szlachty wzięci. Senat po wysłuchaniu wywodów, skarał Krzysztofa odjęciem mu czci i sławy; lecz ten nie czekając wyroku, już się oddalił do Moraw z znacznym przyjaciół i domowników orszakiem.

Nadto były rozdrażnione umysły, by na Sejmie tym o innych Rzeczypospolitej potrzebach ważnie i pożytecznie stanowią; po ukończeniu onego, Król do Krakowa, później udał się do Grodna, naznaczywszy nowy Sejm na rok 1586. Z tego to miejsca wysłał w poselstwo do Rzymu Andrzeja Baforego synowca swego i Sulikowskiego Arcybiskupa Lwowskiego. Siedział na stolicy Apostolskiej sławny Syxtus V, przenikły, śmiały i w skarby zamożny. Czuł on przeciw Moskalom sprawiedliwą urazę: ci bowiem przyrzekłszy złączyć się z kościołem, skoro otrzymali od Stefana pokój, dopomniennie się Rzymu o spełnienie obietnicy odrzucili ze śmiechem. Przyrzekł więc Syxtus Królowi znaczne w pieniądzach na wojnę Moskiewską posiłki. Już w kraju umysły łagodzić się zaczęły: po wszystkich powiatach, ziemiach, ochoczo uchwalono na nową wojnę pobory. Król ważniejsze jeszcze ustawy na Sejmie tym do skutku przywieść zamyślał. Chciał na-przód wyjednać Indygenat dla dwóch synowców swoich, a potem jak wszelkie do tego są podobieństwa, dziedzictwo tronu dla nich zapewnić. Nie masz wątpliwości, iż Pan ten posiadający znajomość serc ludzkich, umiejący władać niemi, groźny dla zuchwałych, dobrym łaskawy, miły w oczach narodu z tylu odniesionych zwycięstw, wsparty nakoniec przeważnym Zamojskiego kredytem, byłby mówił swoje zamysły a nasze szczęście przywiódł do skutku. Zły narodu naszego genjusz przeciął te wszystkie nadzieje przed samem zaczęciem Sejmu, Król po kilgotygodniowej chorobie życia w Grodnie dokonał. Mąż nieodżałowany i jeden z największych Królów, którzy Polską władali. Dowiódł on w krótkim pa-

nowaniu swojém, że choć z zepsutym już rządem, przecież Król odważny, mądry i stały, mógł dzielnie wieść Polaków do pomyślności i sławy.

JAN ZAMOJSKI.

ŚPIEW HISTORYCZNY.

ur. 1542, um. 1605.

Szczęśliwy, który w pokoju urzędzie,
Rodakom słuszość wymierza,
Godzien zazdrości, kto w dzielnym zapędzie
Granice państwa rozszerza;
Ale ten wielkim, ten jest sławnym mężem,
Kto kraj swój wspiera radą i orężem.

Z młodu na brzegach kwiecistej Sekwany,
I kędy Erydan płynie,
Od muz nadobnych Zamojski chowany,
Świetnie służył swej krainie,
Pod czterma Królmi w nieustannym znoju,
Radził w senacie i zwyciężał w boju.

Rzadko los szczerych przyjaciół udziela
Temu, co ludom panuje :
W Zamojskim Stefan wodza, przyjaciela
I wierną pomoc znajduje ;
Nie dziw, że Polak w sławie wygórował :
Zamojski radził, Batory panował.

Nie raz w namiocie Król wodzów zgromadzał,
Przy bładem lampy płomieniu
O bitwach, szturmach z nimi się naradzał
I o szyków rozstawieniu ;
Przy Królu siedział Farensbach, Mielecki,
Wejer, Żółkiewski, Bekiesz, Urowiecki.

Król chcąc odwdzińczyć tyle prac podjętych,
Własną dał mu synowicę,
Wiodąc Gryzeldę do ołtarzów świętych,
Bierz rzecze z rąk mych dziewicę,
Świątną cnotami, wdzięki i urodą,
Niech piękność męztwa staje się nagrodą..

Nakazał pyszne dla Hetmana gody,
 W stolicy swojej Krakowie,
 Wjazd trjumfalny, rycerskie zawody,
 Szli skrępowani więźniowie,
 Niesiono wziętych grodów wizerunki,
 Zdobyte łupy i świetne rysztunki.

Nie długo Hetman patrzył na te gody,
 Na piękną oblubienicę,
 Na nowo w śmiałe puszcza się zawody
 I na skroń wdziewa przyłbicę.
 Wybór Zygmunta orężem popiera,
 I świetne pole do sławy otwiera.

Gdzie pod Byczyną błonie się rozszerza,
 Rakuzan wojsko spotyka,
 Woła na swoich zachęca, uderza,
 I zwycięża przeciwnika;
 Wzięty gród, działą, skończona wyprawa,
 Maksymiljan przed Zamojskim stawa.

« Panie, rzekł Hetman, umiając szanować
 « Naród nasz przodków zwyczaje,
 « Kiedy kto gwałtem chce nad nim panować,
 « Moc swoją uczuć mu daje;
 « Nie trwóż się: polak acz straszny zuchwałym,
 « Dla nieszczęśliwych umieć być wspaniałym.

« Jesteś mym jeńcem, tak Nieba kazały,
 « Nie narzekaj na niewolę,
 « Poznasz jak umysł Polaków wspaniały,
 « Ośłodzi twoją niedolę,
 « Nie chcemy krajów sąsiadom wydzierać,
 « Ale umiemy nieszczęśliwych wspierać. »

Takim był mąż ten wśród bitew zawodu;
 Cóż, kiedy w szkarłatnej szacie,
 Z pieczęcią w ręku, w obliczu narodu.
 Podnosił głos swój w senacie?
 Nie raz wymową słuchaczów zadumiał,
 I tron szanując, prawdę mówić umiał.

Sprawiedliwości bieg przepisał nowy,
 Skrócił ustaw poczet tłumny,

JAN ZAMOJSKI.

Z muzyką Z. z X. C. Zamojskiej.

ANDANTE.

Szczęśliwy któ-ry w pokoju u-rzę-dzie

ro - da-kom słu-szność wy - mierza,

godzien za-zdro - ści, kto w dzielnym za-pę-dzie

gra - ni-ce pań-stwa rozsze - rza;

cres.

a - le ten wiel-kim ten jest sławnym mę-żem,

ff

kto kraj swój wspiera ra-dą i o-rę - żem,

p

kto kraj swój wspie-ra ra-dą i o-rę - żem.

p

Ludzki dla cnoty, dla zbrodni surowy;
Zborowski z przewagi dumny,
Że zgwałcił prawa, siał w narodzie trwogi,
Występną głowę oddał pod miecz srogi.

Kto życie wsławi, nie umiera cały,
Dzieł jego trwają dowody,
Zbity w Inflanciech Suderman zuchwały,
Wzięte szturmem możne grody,
I Wołoszczyzna przezeń zhołdowana,
Króla Polskiego uznaje za Pana.

Wynosi twierdze, stepy nieużyte
Ludnemi włości okrywa,
W sztukach, w nauce męża znokomite
Do domu swego przyzywa,
A wdzięczne muzy, czynom pełnym chwały
I cnotom jego zaginąć nie dały.

Przydatki do śpiewu o
JANIE ZAMOJSKIM.

Lubo życie Jana Zamojskiego już przez ks. Bohomolca (1) jest opisanem, porządek atoli śpiewów tych, uwaga, że o prawdziwie zasłużonych w ojczyźnie ludziach nigdy dosyć mówić nie można, nakazują, bym o mężu tym pokrótce opowiedział. Ród Zamojskich w dawności i świetności nie ustępuje żadnemu, wiecie on początek swój od familji Kozłorogów. Z tej Sarjusz odważny za Króla Łokietka rycerz w 1321 pod Płowcami walcząc z Krzyżaki, zraniony trzema włóczniami, leżał na placu bitwy i wypływające jelita zatrzymywał rękoma. Objeżdżający pobojowisko Król postrzegł go między trupami i zdjęty litością zawołał: *O jak wielki ból ten nieborak cierpi*; na to zraniony rycerz: *Większy o Królu jest ból mieć złego sąsiada*. Łokietek nagradzając męstwo, do dawnego herbu trzy włócznie przydał, a od dalszych chcąc go uwolnić przykrości, kupił kłótliwego sąsiada grunta i one Sarjuszowi nadał. Po przyłączeniu Rusi Czerwonej do Polski z wielu innemi familjami przeniósł się do niej i Sarjusz. Urodził się Jan Zamojski z Stanisława Kasztelana Chetmskiego i Herburtówniej w roku 1541 w Skokowie zamku ojcowskim w ziemi

(1) *Życie to jest raczej tłumaczeniem z Hajdensztajna.*

Chełmskiej leżącym. Ojciec jego szczęśliwemi na wojnach usługami, obudwom Zygmuntom wielce się zasłużył. Dowodem rozsądku jego są starania i pieczołowitość, z którą syna wychował: wysłał go naprzód do Francji na dwór Franciszka drugiego będącego na ówczas Delfinem; tam przez lat cztery w naukach i dworskich obyczajach ćwicząc się, udał się do Padwy, gdzie tyle wydoskonalił się, tyle zjednał sobie względów i szacunku uczonych, iż Rektorem Akademji tej obrany.

Powrót jego do ojczyzny poprzedziła już sława z nauki i znakomitych duszy przymiotów. Zygmunt August, który wielce szacował ojca, wziął go na dwór swój i uczonemu Myszkowskiemu Podkanclerzowi Koronnemu polecił. Pierwsze dziarskiej i niespokojnej młodości lata, poświęcił młody Zamojski pracy pełnej trudów. Z zlecenia królewskiego ułożył Archiwa Koronne, od najdawniejszych czasów w największem zaniedbaniu i nieporządku trzymane, przez trzy lata bez przerwy nad tem dziełem pracując, niepospolitej nabył znajomości w dziejach i prawach ojczystych, w nagrodę tak ważnej przysługi dał mu Król Starostwo Zamechskie. Właśnie gdy odpoczynku i szczęścia z niedawno zaślubioną sobie Ossolińską kosztować zaczął, cios najboleśniejszy ugodził do głębi tklive serce jego, w przeciągu trzech dni stracił żonę i ojca. Rozżalonego tak ciężką stratą, postrzegł na pokojach swoich Król Zygmunt August, zawołał do swej komnaty, tam własną ręką łoży mu z liców otarłszy, kazał być dobrej myśli, dał mu starostwo Krasnostawskie, zalecając, by dla uniknienia natrętów o to starostwo, nikomu nie wspominał o śmierci ojcowskiej.

Wkrótce zgon Zygmunta Augusta ostatniego z Jagiełłów pierwszy raz zagroził Polakom bezkrólewia klęskami. Zamojski już możny majątkiem, znany z nauk i miłych przymiotów, chciwy sławy a może i wyniesienia, wymową i czynnością swoją w obradach narodowych, acz młody, przeważnie zaczął mieć znaczenie. Nim przyszło do wyboru Pana nowego, wzniosła się kwestja przez kogo wybór ten miał być czynionym. Senat całkiem już prawie uprzedzony dla Rakuskiego domu, prawo to wyłącznie przy sobie zachować pragnął, stan rycerski niemniej ważności onego zazdrośny, utrzymywał, że wszystkiej szlachty był ten zaszczyt udziałem. Na nieszczęście Zamojski popularniejsze zdanie wymową swoją utrzymał. Smutne skutki aż do naszych czasów z tłumnych doznawane wyborów, dały powód do obwinień, donarzekan na Zamojskiego.

skiego, że chęć podobania się mnogości nad dobro kraju przełożył, jeżeli w rzeczy samej wyniosłość tak go obłąkała daleko, dziejopis wielbiący cnoty, i wady niepowinien zapomnieć: przecież zastanowienie się nad składem, w jakim naówczas znajdowały się rzeczy i ludzie, sama nakoniec uwaga napomyka usprawiedliwienia go powody. Uczą nas ówczesni pisarze, że dom Rakuski poparty przez Hiszpanję a najbardziej przez Stolicę Apostolską tyle był dokazał w Koronie i Litwie, że przedniejsi panowie, co mówię senat cały już był berto polskie Cesarzowi Maksymiljanowi lub synowi jego Ernestowi zaręczył. Zamojski zapatrując się na losy niepodległych niegdyś jak Polska królestw, na losy mówię Czech i Węgier, słusznie się mógł obawiać, by jak państwa te, i naród nasz słowiański nie stracił swej niepodległości, nie stał się prowincją Niemiecką, nadto nie doznawszy jeszcze nieszczęść elekcji mniej się ich lękał; a skryty jego za Króla Stefana zamiar zabezpieczenia berta w rodzie Batorych przekonywa, że Zamojski acz swobód narodowych obrońca, nie mniemał by dziedzictwo tronu przeciwnem było wolności. Po obraniu Henryka Walezyusza, Zamojski w poselstwie do niego wraz z innymi wysłany: dawniej z młodym panem na dworze Francuzkim powzięta znajomość, wkrótce przemieniła się w upodobanie i ufność, urząd Podkomorzego i starostwo Knyszyńskie dowodami były łaski Henryka.

Ujechanie Henryka do Francji, nowe dla ubiegających się o koronę otworzyło pole, nowe sprawiło rozdwojenie między narodem, dawniejsi domu Rakuskiego stronnicy, mniej zważając na opór szlachty, nie omieszkali Maksymiljana ogłosić. Zamojski dusza strony przeciwnej, Zamojski czynniejszy, zreczniejszy, śmielszy, ogłasza Królowną Annę przydając jej za męża Stefana Batorego Siedmiogrodzkiego Książęcia.

Naradzano się jeszcze w Wiedniu, gdy Stefan już stanął w Krakowie, pierwsze między Królem tym i Zamojskim spotkanie, pierwsza między nimi rozmowa, stały się węzłem nierozzerwanej odtąd przyjaźni. W dobrodziejstwach, które zazdrośne nieba tak skąpo na narody zsyłają, nie masz zaiste większego jak przyjaźń, ufność, wzajemny szacunek między panującym i tym co władą pod nim: doznała szczęścia tego Francja pod Henrykiem IV i Sullym, pod Batorym i Zamojskim zakosztowała go Polska. Poznał Stefan przymioty męża tego, wysokie umysłu dary, doświadczył niepospolitej w boju i radzie zdatności, i śpiesznie na najwyższe wyniosł go do stojeństwa, pieczęć mniejszą i większą, wielką nakoniec bu-

ławę w krótkim lat przeciągu w ręce jego powierzył.

Radą Zamojskiego, roztropnem użyciem statku i dobroci, umiał Król i stronników Maxymiljana i nieprzychylnie jeszcze sobie pociągnąć umysły : sami Gdańszczanie zuchwale szkodliwych krajowi domagając się przywilejów, w buntowniczym trwali uporze. Król z wojskiem obległ ich miasto, Zamojski od walecznego ojca z młodości w sztuce rycerskiej ćwiczony, przywiódł tam stokonną chorągiew, przełożył nad nią młodzieńca rzadkiej urody, co więcej odwagą, ochotą do boju, już lata przechodzącego. Był to Stanisław Żółkiewski, później jeden z najwaleczniejszych wodzów naszych. Zamojski w oczach Króla dał tam nie jeden dowód męstwa swojego.

Wkrótce po tej wyprawie pojął Zamojski Annę Księżniczkę Radziwiłłównę, córkę Mikołaja Wojewody Wileńskiego, obchodził wesele w Warszawie, na którem dworskie panięta grali w Ujazdowie dramat Kochanowskiego; pod tytułem : « odprawa Posłów Greckich. »

Ważnym był sejm Warszawski w r. 1578, ustanowiony za radą i wpływem Zamojskiego Trybunał Koronny, ujął Królowi wiele trudów, przyspieszył ohywatelom sprawiedliwości wyroki. Ten tryb sprawiedliwości dogodnym był narodowi, bez przerwy prawie zatrudnionemu wojną, nie lubiącemu płacić podatków, zazdrośnemu nakoniec swych swobód : sami wybierali sędziów ile wymagała potrzeba, a wybrani od nich, samą krajowi usługę za nagrodę liczyli.

Wtargnięcie Moskwy do Infant, popełnione tam na mieszkancach okrucieństwa, mniej wojennego męża niż nim był Król Stefan zapaliłyby do zemsty. Wypowiedziana na tymże sejmie wojna przeciw Moskalom, wzięcie Połocka, Sokoła i innych twierdz, skutkiem były pierwszego roku wyprawy, w niej Zamojski i Bekiesz pierwszymi byli Króla pomocnikami i radą.

Król uprzątnąwszy na sejmie wszelkie względem podatków trudności, napisał do hetmana Mieleckiego, aby pospieszył władzę najwyższą objąć nad wojskiem ; wyniósł się sędziwy starzec, czyli to dla podeszłego już wieku, czyli też zniechęcony na przeszłej wyprawie nieposłuszeństwem Węgrów, może i zawisny większej ufności, którą Król okazywał Zamojskiemu i Bekieszowi. Po wymówce tej Król sam hetmanić przedsięwziął : nie zbywało mu na jeździe i świetnej i bitnej, ohocho szła do niej rycerska szlachta nasza, lecz służyć w piechocie miała dotąd za jakieś poniżenie dla siebie,

mieszczanie przywiązani do handlu, kmiecie do roli, niechętnie garnęli się do pułków, ztąd piechota nasza najwięcej z Węgierskich i Niemieckich złożona była zaciągów. Król Stefan pierwszy powziął myśl mieć piechotę Polską ze szlachty złożoną, a znając jak Zamojski był o l niej kochanym, jemu powierzył te trudne i nowe zaciągi. Wybrał Zamojski walecznych i przywiązanych do siebie Rotmistrzów : Urowieckiego, Wybranowskiego, Mrocza i Serna. Ci na imie Zamojskiego czyniąc zaciągi, wkrótce stanęli w obozie z pułkami, z których każdy pięćset samej szlachty liczył. Miłość którą Zamojski u wojsk swoich pozyskał, tkliwym w tej wyprawie okazała się sposobem. Żołnierze bowiem dowiedziawszy się, iż wódz ich lubą sercu swojemu żonę utracił, chcąc okazać jak strapienie jego dzielić umieli, wszyscy żałobną okryli się suknią, i ztąd w ciągu tej wojny nazywano ich czarnymi pułkami.

Pomocną wielce stała się ta piechota w kraju pełnym warownych twierdz i nieprzebytych borów ; Król ruszył ku Wielkim Łukom, a że dobywaniu miasta tego (leżący Wielicz na boku mógł stać się przeszkodą) wysłany dla zdobycia go z częścią wojska Zamojski. Okólne od wieków nieprzebywane lasy, poczynione w nich zasadzki, zapewniały Wielicz od wszelkiej napaści, uprzętnęła piechota Zamojskiego te wszystkie zawady. rozwinęła się pod miastem wprzód nim Moskale dowiedzieli się, że go przebywać zaczęła. Wojsko nie wytęchnawszy nawet rzuciło się na wały, Urowiecki wysadził bramę i miasto wzięte.

Po tej zdobyczy Zamojski dla złączenia się z Królem, ogromnemi jak wprzód iść musiał lasami, a gdy piechotę opatrzona w siekiery otwór w puszczy czyniła, napadli na nią Talarzy moskiewscy : w mgnieniu oka sprawiają się szynki, gromią nieprzyjaciół, biorą wodza w niewolę. Zamojski na piękne i wesołe wyszedłszy równiny, pod Wielkimi Łukami spotkał się z Królem, a gdy dwa łączą się wojska, na też same równiny przybywa z trzeciem Mikołaj Radziwiłł, Hetman Litewski, i o wzięciu Uświaty donosi.

Król na około szeroko rozciągnął swe pułki, i dobywanie twierdzy Zamojskiemu powierzył. Leżą Wielkie Łuki nad rzeką Ławatą niedaleko jeziora Perhy, żyzność okolic, kwitnący handel, uczyniły je jednym z najzamożniejszych grodów w całym Carstwie Moskiewskiem, położenie, sztuka, hojne panujących nakłady, obwarowały je silnie : wały i baszty jeżyły się gęstym ludem i spiżem.

Zamojski rozpoznawszy miasto, znalazłszy że zewsząd zbyt trudny był przystęp, z niemalą stratą jezioro Perhy spuścić rozkazał, zbliżone działa gęsty ogień zionęły, jednak wały całkiem darnią okryte, nieuszkodzone zostały. Szturmy dzielnie przypuszczane przez naszych, równie dzielnie przez oblężonych odpartemi byty, już wojsko szemrać i o odstąpieniu od miasta radzić poczęło. Zamojski gromił te rady, i tem silniej oblężenie popierając, wybrał czoło piechoty zagrzawszy ją do mężstwa, iść prosto pod wały i dani z nich obdzierać rozkazał; co świetniejsza młodzież dobrowolnie na tak niebezpieczną leciała wyprawę, wśród gradu kul i pocisków, obdarła wały z darniny, zrobiony wylom, gdy z drugiej strony wysłane z podżogami ufy, w kilku miejscach gród zapaliły, rozpacz oblężonych podwoiła obrony zażartość, wśród pożaru, wśród kłębow dymu hufy z hufami, mąż zwierzał się z mężem. Moskale ugasili nakoniec zajęte w wielu miejscach ognie, ciemność nocy rozjęła walczących.

Acz blisko siebie, nie mogąc się jednak rozeznąć, nasi pod wałami, Moskale na wałach odpoczywali, przytłumiony gwar mnóstwa, lub jęki ranionych, okropne przerywały milczenie, gdy o trzeciej z północy żło ugaszony ogień potężnie wybuchnął, zajął skład prochów, i straszliwym gromem na powietrze wysadził; Polacy korzystając z pomieszanja i trwogi, hurmem rzucili się na wały i miasto zdobyli, wstrzymywali wodzowie zapalczywość żołnierza. Zamojski wzięte tam matrony przedniejszych bojarów Moskiewskich, z wielką uczciwością przyjął, cieszył niedolę, i bezpiecznie do własnych domów odesłał. Strata tak zamożnego grodu rzuciła postrach na państwo całe. Acz zbyt wczesna w krainie tej zima, już się czuć dawała. Król nim wojsko na zimowe odprowadził, że, Zborowskiemu rozpedzenie wojsk Moskiewskich pod Torpeją, Zamojskiemu szturm Zawołocza powierzył: Zborowski za pierwszym Kopijników natarciem zламаł i rozproszył nieprzyjaciół szyki, Zamojski ścisnął porządnem oblężeniem Zawołoczę, już szedł do szturm, gdy oblężenci dobrowolnie poddając się z majątkiem i życiem, otworzyli mu bramy.

W roku 1581 Król na nową ciągnąc wyprawę, w nagrodę tylu przeważnych usług, dał Zamojskiemu buławę W. Kor., sam potem wziął twierdzę Ostrów, nakoniec 25 Sierpnia z całym ludem położył się pod Pskowem. Miasto to między dwiema położone rzekami, potężne w baszty, zawierało 7.000 jazdy i 50,000 piechoty: Król acz z mniej licznym nierównie wojskiem, dobywał go przedsięwziął: podkopywaniem zbli-

żano się do miasta, Polacy i Węgry idąc z sobą o lepsze już wdarli się na wały, gdy Moskałe podsadzone dołem zapaliwszy prochy wielu z naszych przyprawili o kalectwo i życie. W tym czasie dowiedziano się, że Książ Moskiewski rzeką Wielką szle posiłki do Pskowa, Zamojski zniósłszy się z Królem, wojennego używa fortelu, długie drzewa żelaznemi spięte ogniwami zawodzi od brzegu do brzegu, i onemi rzekę zawiera, powyżej strumienia rozkazuje mieć w gotowości ogromne żelazne łańcuchy, skoro tylko zbliżyły się łodzie z wojskiem Moskiewskiem, zapuszczono za nimi łańcuch. Moskałe widząc się zamkniętymi z obu stron, w nocy wysiedli na brzeg, gdzie za dniem otoczeni od naszych poszli w niewolę.

Nie dosyć na tём, nie przestaje Król nieprzyjaciela wszelkimi trapić sposobami, wysyła Krzysztofa Radziwiłła wgląb Moskwy: oddział ten bez żadnych wozów z lekkimi tylko działkami, na trzy podzieliwszy się hufce, mieczem i ogniem aż za rzekę Wołgę pustoszy miasta i włości: Car patrząc z okien dworca swojego na dymiące się grodów pożogi, łzami niesilnego gniewu zalewał jagody; krzepił się jednak nadzieją, że zaczęta już zima jak od Wołgi tak od Pskowa odwiedzie wojska Królewskie. Lecz Batory z znaczną częścią wojska wraca się do Litwy, a ztamtąd na sejm do Warszawy, dalsze oblężenie Pskowa Zamojskiemu powierzył. Przetrwał waleczny hetman i srogość mroźnego nieba i natarczywe licznej osady napaści, umiał znuzone ciężkimi trudami umysły żołnierza cieszyć, pokrzepiać i w posłuszeństwie zachować, już szczęśliwy skutek miał prac tyle uwionczyć, gdy Car utłudziwszy dwór Rzymski obietnicą wyrzeczenia się Szymy, za silnem Papieża wstawieniem się, pokój otrzymał. Zdobyty Połock i całe Inflanty zostały przy Polsce, inne podbicia Stefan wrócił Carowi.

Sejm następujący więcej ducha zawiści i swywoli, niż wesela z odniesionych triumfów okazał. Otrzymał jednak Zamojski, że się uszlachetniła krew za ojczyznę wylana, że żołnierze w stanie gminnym zrodzeni, którzy w czasie wojny znakomitego męstwa dali dowody, do zaszczytu szlachectwa przypuszczonymi zostali.

W roku 1583 Zamojski zabezpieczywszy Ruś od napaści Tatarów, do Krakowa pospieszył, tam Stefan Batory chce dogodzić przyjaźni, uczcić zasługi i męstwo, synowicę swoją Gryzelde w małżeństwo mu daje. Obchodzono wesele to z niewidzianą wspaniałością i ten to może przepych, to do-

tań szacunkiem, dziś już powinowactwem zbliżenie się wodza do Króla, obruszyło szlachecką równość, wzbudziło tę zawiść możnych, które w sprawie Zborowskich wybuchnęły tak silnie. O sprawie tej jużśmy pod królem Stefanem wspomnieli.

Kilkoletni spoczynek po trudach wojennych, zwrócił uwagę wielkiego męża ku zbawienniejszym pokojowi przedmiotom. Na miejscu, gdzie była starożytna w imieniu jego majątność Skokówka, postanowił założyć warowne miasto, któreby więcej jeszcze krajowi, niż jemu przynosiło pożytków i bezpieczeństwa. Okazałość zamku najmniejszą była nowego Zamościa zaletą; sprowadzeni z obcych krajów zamożni kupcy, przemysłni rękodzielnicy, okazali krajom Ruskim nieznane dotąd rękodzieła i przepych, założona szkoła publiczna, gdzie biegli nauczyciele sposobili młodzież do usług ojczyzny, opasane te gmachy wałami i baszty, opatrzone spiżem, wytrzymywały odtąd zapędy Tatarów i Szwedów. Spoglądał Zamojski okiem radości na wznoszące się mury, na kwitnące w nowej osadzie nauki i kunsztu, gdy cios najokropniejszy szczęśliwość jego pomieślał, stracił Króla i przyjaciela.

Przytłumione powagą Stefana zawiści i zemsty, żadnym w czasie bezkrólewia niepowściągnięte hamulcem, silnie na Zamojskiego jad i zuchwałość swoje wywarły. Cały ród Zborowskich, Górka Wojewoda Poznański, Jazłowiecki, Czarnkowski, osobistą zapaleniu niechęcią, wzburzyli publiczne obrady i pierwsze elekcji początki: wspomnimy o nich w notach do śpiewu o Zygmuncie III. Zamojski nie przełamany w niedopuszczaniu domu Rakuskiego na tron Polski, siostrzenca Królowej Anny wdowy Królem utrzymał.

Zborowscy i ich stronnicy z licznym i zbrojnym ludem utrzymywali Maksymiljana stronę, i o zdobycie Krakowa kuś się zaczęli, odegnał ich ze stratą Zamojski, a uchodzących goniąc do Szląska wstępnym bojem, zbił wojska Niemieckie pod Byczyną, obległ tę twierdzę i do poddania się przymusił; Arcyksiążę Maksymiljan, Erazm Lichtenstejn, wielu znacznych Austriackich Panów, Jędrzej Zborowski, Górka, Czarnkowski, Biskupi i świeccy Maksymiljana dzierżący się strony, dostali się w niewolę. Zamojski acz wiele prześladowań od tych ziomeków ucierpiał, wszystkich atoli wolnością darował; łupy w zdobytym mieście były niezmierne: srebra, dzielne konie i inne sprzęty bogate; oddano Arcyksiążęciu srebra i własność jego, łupami podzielił Zamojski żołnierzy, działa tylko zostawując sobie; sam Maksymiljan z największą

uczciwością do zamku Krasnostawskiego odprowadzony; skłócił Zamojski jak duszy szlachetnej przystało, dolę nieszczęśliwego Książęcia, często odwiedzając, często go zapraszając do domu swojego. Maksymiljan atoli w nieszczęściu nawet nie zapominając dumy, nie chciał nigdy u jednego stołu jeść z Hetmanem Zamojskim. Wódz w tym tylko razie dał uczuć, że Arcyksiaże był jeńcem jego, osobny stół wspaniale dla Maksymiljana zastawny, złotym łańcuchem opasać w kółko rozkazał. Na następującym Sejmie Król i Stany, za tak ważne i w przeszłym panowaniu i świeżo oddane krajowi usługi, Starostwa Krzeszowskie, Zamechskie, dziedzicznym prawem Zamojskiemu nadali, z warunkiem ordynacji czyli spadku na pierworodnego syna.

Śmierć Jana Króla Szwedzkiego przymusiła Zygmunta III. do udania się do Sztokholmu, dla objęcia zostawionej po ojcu korony, w ten czas piecza i obrona kraju nie z prawa, ale przez samą wielkiego męża powagę i obywatelstwo przy Zamojskim zostały. Jakoż jeszcze był Zygmunt z granic Polski nie ruszył, gdy Tatarzy i Turcy południowe prowincje nasze grasować zaczęli. Zamojski utwierdza Lwów i Kamieniec Podolski, ściągając własne i przyjaciół hufce, i naprzeciw nieprzyjacielowi ciągnie. Basza Sylistrji widząc śmiałość wodza i wojsk gotowość, pierwszy o pokój prosi, przyrzeczono nawzajem, że kozacy do Państw Tureckich, Tatarzy do Polskich wpadać nie będą.

Za powrotem Króla ze Szwecji, tlejące od dawna między Zygmuntem i Zamojskim niechęci, z nieprzyzwoitą wybuchnęły zapalczywością. Wina wspólna obudwom, dumny lecz niskomyślny Zygmunt czuł się upokorzonym Zamojskiego wyższością, sam przy wielkim mężu widział się zbyt małym, otoczony nikczemnymi pochlebcy, nieprzystępnnością, odrzucaniem rad i zaleceń Zamojskiego, martwić i wpływ jego w kraju umniejszać starał się, przyrzeczone na wstawienie się Hetmana, najprzód, pieczęć mniejsza Piotrowi Tylickiemu, a później laska Wielka Koronna Markowi Sobieskiemu, Zygmunt pierwszą Tarnowskiemu, drugą Myszkowskiemu nieprzyjaznym Zamojskiemu oddał. Żywiej może niż przystało na wielką duszę, uczuł Zamojski tę krzywdę, i w licznym Senacie w śmiałej zbyt mowie Królowi niedotrzymanie słowa wyrzucał. Zygmunt z niezwykłą sobie odpowiedział żywością, powstały głosy stronników królewskich i Zamojskiego, Hetman nie chcąc burzyć obrad publicznych, wyszedł z Senatu i długo na nim nie bywał, przekonany

w własnem sumieniu o wielkich i ważnych usługach, które ojczyźnie, co mówię, samemu Zygmuntowi uczynił, przyzwyczajony do nieograniczonego wpływu za panowania Stefana, zupełne oddalenie swoje za krzywdę i obelgę poczytał; zbyt wyniosły i cheiwy znaczenia, by zapominał, że je kiedyś nieograniczenie posiadał, cierpiał na upośledzeniu, wynurzał żal swój w słowach, lecz nie targnął się na żaden czyn, którymby mszcząc osobistą urazę, mógł narazić dobro i pokój współziomków. Przytłumił on radą i powagą tlejący rokosz, który dopiero po śmierci jego wybuchnął; przeciwny on był z innymi, mówi Łubieński. powtórnemu z Konstancją Austryacką małżeństwu, lecz gdy Zebrzydowski Wojewoda Krakowski pisał do niego, że łatwo może lud Krakowski podburzyć i nie dopuścić wniknięcia Królowej do miasta. *Nie czyni tego, odpisał mu Zamojski, łatwo jest pospółstwo wzburzyć, lecz trudno do posłuszeństwa wrócić.*

Małżeństwa to, nie same ślubne związki, lecz jak się zdaje przeciwne prawom i życzeniom narodu z domem Rakuskim zawierało umowy. Hajdensztajn, sekretarz Zamojskiego a potem królewski, pisze, iż Malespina Nuncjusz Papieżki niezawodnie go o tym upewnił, że swemi oczyma widział u Podkanclerzego Tarnowskiego dyploma Zygmunta, ustępującego tronu Polskiego Arcyksiążęciu Ernestowi. Te i inne podejrzenia na Króla, powodem były do Sejmu inkwizycyjnym zwanego, gdzie Król z poniżeniem może majestatu usprawiedliwiać się musiał i zapewniać, iż o ustąpieniu tronu nie myśli.

Zygmunt, który w czasach spokojnych w szafunku łask bez Zamojskiego obchodzić się umiał, w każdym niebezpieczeństwie udawał się do niego i zawsze powolnego znajdował, i tak gdy za powtórnym ze Szwecji powrotem znalazł Król ohmury Tatarów już prawie wkraczających do kraju i kraj ten bez żadnej ochrony. zalecił Zamojskiemu, by co mógł kwarcianego wojska zebrawszy, Polskę od napaści zasłonił. Trudne to było ze wszech miar polecenie, 6,000 jazdy i 1,000 piechoty składały wszystkie siły Hetmana, i temi potrzeba było zakrywać kraj, waleczyć Tatarów i nie narazić jedno z nimi trzymających Turków. Zamojski uznał, iż śmiałość i pośpiech najlepszymi były w tak ciężkim razie środkami, nie czekając nieprzyjaciela, wkacza do Wołoszczyzny, rozgłasza wieść o niezmiernych siłach ciągnących mu na pomoc, sam szczerpł swe pułki warownemi pod Cęcorą okopuje wałami, te wstrzymują pierwsze Tatarów zapędy. Hetman nie

blawiać nieprzyjacielowi pola, silnemi trapi go podjazdami, w tych co przedniejsi z Tatarów życie stracili. Han zrażony klęskami i wszelką szkodzenia Polakom straciwszy nadzieję, wysłał flagę pokoju i żąda zgody, sam potem wzięwszy zakładników, udaje się do obozu Hetmana, przyrzeka też samą drogą powrócić do Krymu i wszelkie swoich wstrzymywać zapędy. Wyprawa ta wielką prowadzona zręcznością, uwolniła Polskę od spustoszenia i Wołoszczyznę w posłuszeństwie utwierdziła. Świetniejsza była Wołoska wyprawa, gdy Mohiła pozbywszy się Kardynała Batorego ostatniego ziemi Siedmiogrodzkiej Książęcia, państwo jego przywłaszczył, a chęcią rozszerzenia się nadęty, wkroczył do Wołoszczyzny i Jeremiego Polsce hołdującego do ucieczki przymusił. Zamojski z nielicznem wojskiem między górami pod Tergowestem zupełnie nad nim odnosi zwycięstwo, rozproszone liczne Wołochów szyki; Mohiła w Czechach szuka schronienia.

Kiedy Zygmunt doznawszy już niewierności stryja swego Karola, Sudermanji Książęcia, wybierał się do Szwecji bunt królestwa uskromić, Zamojski radził mu, by z przeważną płynął tam siłą, i jednym dzielnie uderzonym ciosem oszczędził dalszych wojen konieczność. Nie usłuchał tej rady Zygmunt, więcej ufając obcym niż swoim, poszedł z kilką tysiącami Szkotów i małą garstką Polaków, i nie uczyniwszy, bez chwały wrócił do Polski. Suderman poznawszy słabość przeciwnika, nie tylko ogłosił się Królem, lecz zuchwale do Inflant Polskich wtargnąć ważył się.

Pierwszą natarczywość licznych wojsk Szwedzkich wytrzymały naprędce zebrane wojska Litewskie, hetmanili im waleczni wodzowie: Radziwiłł, Farenbach, Dorohostajski, Wejer i inni, wygrywali oni wstępne bitwy, uwalniali twierdze od oblężeń, i sami na Szwedach szturmem je brali.

Gdy się to dzieje, sam Karol Sudermański z 17,000 świeżego wojska wkracza do Inflant, nasi nie mając do oparcia się sił zdolnych, udali się pod Rygę, i obóz obwarowali wałami; dobywał ich Karol, lecz od Farenbacha ze stratą 1,200 odegnany; w ten czas już w porze jesiennej nadejgnęli Hetmani Zamojski, Żółkiewski, sam Król наконец. Niedługo Zygmunt bawił przy wojsku, Zamojski mimo przykrej już roku pory, obległ i wziął Wolmar i inne zamki; w następującym roku 1602 dobył Felina, lecz przy szturmie tym stracił przyjaciela, walecznego męża Farenbacha i sam raniony został. Weissenstein czyli Białokamień silna w Inflanciech twierdza, po uporczywej obronie poddała się zwycięzcy. Zrażony tyła niepomyśl-

nościami Książę Sudermański, przez listy do Zamojskiego o pokoju lub zawieszeniu broni traktować rozpoczął. Zuchwałe Karola w tych listach wyrazy przymusiły Zamojskiego, iż osobiście urażonym się czując, na pojedynek wyzwał Książęcia; wymówił się Karol dając za przyczynę, że Zamojski nie był mu równym; odpisał Hetman na ten zarzut z tą powagą i godnością, która samemu dowodziła Księciu, że jeżeli wódz Polski niższym mu był w tytułach, szlachetnością umysłu przewyższał go daleko.

Zamyślał Zamojski o oblężeniu Rewla, lecz gdy i dział nie miał potemu, i zamiast odbierania posiłków widział dla tegiej zimy rozchodzące się swe pułki, sam tylą trudami i wiekiem złamany, zdał wodze nad wojskiem Karolowi Chodkiewiczowi, i do domowej udał się spokojności; na pierwszym Sejmie po trzykroć odebrał Zamojski najśłodsza dla obywatela nagrodę, gdy sama iż tak rzekę, ojczyzna podziękowała synowi swemu, że ją obronił. Niedługo mąż wielki ani swej sławy, ani domowej kosztował zaciszy, dnia 3 Czerwca 1606 w 64 roku dni swoich żyć przestał. Okazał Zamojski za Króla Stefana najświetniejsze przymioty w boju i radzie, okazał że i pod niezdatnym Królem jakim był Zygmunt III, mąż prawdziwie wielki mimo zawiści i przeszkód, znakomite ojczyźnie swojej czynić może przystugi. Zarzucają mu wyniosłość i przewodzenia żądzę, być może, że sprawiedliwie czując ważność oddanych usług, chęci dla kraju najlepsze, zdolność wykonania ich, zbyt żywo czuł niewdzięczność Zygmunta, zbyt śmiało wyrzucał mu niezdatność jego, więcej niż należało, sam władać żądał; lecz wyniosłość ta nie zaburzyła ojczyzny, i owszem tych co ją burzyć chcieli, trzymała na wodzy. Tę wojnę domową, która wkrótce po śmierci jego wybuchnęła, on jeden powagą swoją wstrzymał. Starac się przejść innych w świetnych i użytecznych czynach, ta była Zamojskiego wyniosłość. Jakoż rzadki z wodzów, równie był wielkim w boju, gorliwym w obywatelstwie, przykładnym w życiu domowem. Był on razem wspaniałym i rządym, zachęcającym do nauk, dla przyjaciół statecznym do zgonu, sposobiał młodzież do usług ojczyzny, do boju, do rady; najśłodsza było jego rozkoszą, gdy czyli to na czele szyków, czy u Pańskich ołtarzy, widział mężów pod własnem okiem, w własnym wychowanych domu, takimi byli Hetman Żółkiewski, Baranowski, Gembicki, Arcybiskupi Gnieźnieńscy, Herburt, Zebrzydowski i inni. Chwile pokoju poświęcał naukom; kwitnący za życia jego pisarze mieli w nim przyjaciela i wsparcie.

Jeżeli hurzył nieprzyjaciół grody, umiał na ojczystej ziemi
wznosić nowe miasta i twierdze : jego to pracą Zamość, dzi-
kie Szarogrodu stępy okryły się gmachami, napelniły się po-
żytecznym i przemysłnym ludem : słowem słusznie z Piasec-
kim powiedzieć można : wie Polska, kiedy Zamojskiego mia-
ła, lecz nie wie, kiedy podobnego jemu znajdzie i wodza i
męża.

KONIEC TOMU TRZECIEGO.



Paryż, w drukarni braci Rouge, Dunon i Fresné,
ulica du Four-Saint Germain, 43.



60,-

Biblioteka AŚ Kielce



0415172